Kuryer Poznański.

Nr. 11. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 14 stycznia 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 stycznia.

(Kwestya rewizyi konstytucyi w Francyi i wybór wicemarszałków Izby. — Traktat francusko-angielski. — Wicekról egipski i mocarstwa zachodnie. — Wyjaśnienie dymisyi jenerała Czerewina. — Pani Edmond Adam w Rosyi. — Nowy ukaz carski. — Przyjaźń austryacko-turecka.)

Na porządku dziennym spraw francuskich stoi dotąd kwestya rewizyi konstytucyi i połączone z nią pogłoski o zamierzonéj dymisyi prezesa ministerstwa francuskiego. Kwestya ta dotąd nie wyjaśniona. Jak donosi telegram paryski, w kołach parlamentarnych utrzymuje się przekonanie, że Gambetta przedłoży Izbie już jutro projekt swój do ustawy o zmianę konstytucyi. Korespondent Kölnische Ztg donosi, że uczyni on to dopiero w poniedziałek, a jest tak pewien zwycięztwa, że kazał już drukować karty wstępu do sali kongresu. Tymczasem Republ. franç. i inne organa Gambetty usiłują wykazać wielkie dobrodziejstwa, jakie spłyną na Francyą z głosowania według list, ale z argumentów, jakie przytaczają, wnosić można, że nie są tak pewne wygranéj swego zwierzchnika, jak to wmawiają w publiczność. Te same pisma protestują z oburzeniem, jakoby Gambetta postanowił podać się do dymisyi, gdyby kongres odrzucił zmianę konstytucyi. — W dniu wczorajszym dokonała Izba wyboru wice-marszałków; obranymi zostali deputowani Lepère, Philippoteaux, Goblet i Tirard. — Rokowania francusko-angielskie o zawarcie traktatu handlowego nie posuwają się naprzód, mimo że porozumienie się dwóch tych mocarstw w kwestyi egipskiéj, zapowiadało niejakoś bliskie i pomyślne załatwienie. Zanotować musimy same pogłoski. I tak wyrazić miał p. Dilke wobec członka Izby p. Tracy pewne przekonanie, że rząd francuzki mimo nasuwających się podczas rokowań trudności zawrze w kilku dniach traktat z Anglią. Pogłosce téj zaprzecza w te tropy ajencya Havasa.

Wicekról egipski zajął, jakeśmy wczoraj zakonstatowali, dwuznaczne stanowisko w obec Francyi i Anglii. Otrzymawszy notę zbiorową, zakomunikował ją niezwłocznie Porcie tureckiéj a dziękując dwom mocarstwom za ofiarowaną opiekę, dodał, że obawy o los jego są niepotrzebne. W zachowaniu się Francyi i Anglii widać pewne wahanie. Ajent dyplomatyczny angielski, p. Malet, wyjaśniając prezesowi ministerstwa egipskiego notę zbiorową, oświadczył, że ma ona jedynie na celu pokazać Egiptowi, iż porozumienie francusko-angielskie trwać będzie i za ministerstwa Gambetty. — Dziwne to wyjaśnienie. — Miało ono jednak, jak opowiada telegram, zadowolić rząd egipski w tym stopniu, że nie odpowie on teraz, jak chciał początkowo, na notę zbiorową. Dzienniki angielskie podają cały tekst noty. Nie znajdujemy w niéj podanego przez biuro Reutera ustępu, skierowanego przeciw Turcyi (Zobacz Przegląd Kuryera ze środy) ale wyrażono w niéj w sposób jasny, że dwa mocarstwa ściśle się z sobą połączyły, ażeby bronić interesów wicekróla przed zawikłaniami zewnętrznemi, to jest, jak łatwo domyśleć się można, w obec pretensyi sułtana.

Z Petersburga doniósł nam w tych dniach telegram, że car Aleksander, przychylając się do prośby jenerała Czerewina, udzielił mu dymisyi jako pomocnikowi ministra spraw wewnętrznych. Nie znając na razie znaczenia tego faktu, zanotowaliśmy go gołosłownie pod rubryką „Rosyi.“ Dzienniki berlińskie, odbierające informacye już to z bióra prasowego, już to z ambasady petersburgskiéj, wyjaśniają dzisiaj znaczenie tego faktu. Otóż dymisya jenerała Czerewina ma być nowym i stanowczym zwycięstwem hr. Ignatiewa. Jenerał Czerewin cieszył się przez długi czas szczególniejszą łaską cara przy którym sprawował funkcye jeneralnego szefa sztabu podczas wojny rosyjsko-tureckiéj. Późniéj dodany został hr. Ignatiewowi jako pomocnik w ministerstwie spraw wewnętrznych w charakterze naczelnika wydziału policyjnego. Ażeby się wyemancypować z pod wpływu hr. Ignatiewa, z którym nie mógł się porozumieć i który w pomocniku swym widział przyszłego rywala o władzę, wpadł jenerał Czerewin na myśl odłączenia wydziału policyjnego od ministerstwa spraw wewnętrznych i utworzenia nowego ministerstwa policyi na którego czele chciał stanąć. Car, zyskany do tego planu, podpisał już odnośny dekret, gdy w tém hr. Ignatiew założył przeciwko temu protest i ażeby mu nadać większe znaczenie, podał się sam do dymisyi. Car Aleksander wahał się czas dłuższy, czy przychylić się ma do prośby hr. Ignatiewa; kiedy jednak ten ostatni domagał się natarczywie dymisyi a car nie mógł pomiędzy swymi doradzcami wynaleść odpowiedniego następcy, nie pozostało mu nic innego, jak cofnąć dekret i wydział policyjny pozostawić przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Hr. Ignatiew w walce swéj z Czerewinem manewrował z znaną zręcznością, szerząc tak w otoczeniu cara, jak i w organach swych prasowych to przekonanie, że utworzenie osobnego ministerstwa policyi równałoby się przywróceniu znienawidzonego oddziału trzeciego, który krótko przed śmiercią zniósł Aleksander II. Decydująca walka pomiędzy Ignatiewem a Czerewinem zajść musiała w czasie pomiędzy świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem. Dnia 27 grudnia zapowiedział urzędowy telegram z Petersburga utworzenie osobnego ministerstwa policyi na Nowy Rok, a już dnia 4 stycznia zaprzeczył temu Prawit. Wiestnik, organ rządu rosyjskiego. Jenerał Czerewin nie miał innéj drogi wyjścia, jak podać się do dymisyi. Hr. Ignatiew ma teraz przeciw sobie całą ligę antinihilistyczną, tak zwaną „świętą drużynę“, do któréj zaliczają się Pobedonoscew, Woroncow-Danków i dymisyonowany Czerewin. Partya ta poruszać teraz będzie wszystkie sprężyny, aby sprowadzić upadek hr. Ignatiewa. Walka już się rozpoczęła. Liga antinihilistyczna usiłuje zatrzymać cara w Gatczynie, podczas gdy Ignatiew nakłania go, ażeby powrócił do Petersburga. Rzecz jest wszakże wielce wątpliwą, czy dwór carski zdecyduje się na powrót do stolicy, ponieważ policya, jak w końcu czytamy, otrzymała powiadomienie, że wkrótce ma przybyć do Petersburga z zagranicy znaczniejsza liczba nihilistów w celu wykonania nowego zamachu. Liczne w ostatnim czasie aresztowania mają stać w związku z powyższą wiadomością. Niektórzy z aresztowanych mieli, jak słychać, ważne poczynić zeznania. — Pisząc już o sprawach rosyjskich, zanotować nam należy nowe na dniu 9 bm. wydane rozporządzenie carskie, według którego wolno w ciągu roku bieżącego układać się włościanom z właścicielami ziemskimi o wykup gruntów. Po upływie roku ma wszelka niewykupiona ziemia należeć do włościan, skarb zaś zapłaci właścicielom od dnia 1 stycznia 1883 r. 80 procent szacunkowéj sumy. — Wstrzymując się chwilowo od szczegółowszego wyjaśnienia powyższego ukazu, przypominamy jedynie, że jest on nowym dowodem zainaugurowanéj w Rosyi polityki, szukającéj dla tronu podpory pomiędzy drobnymi i uwłaszczonymi włościanami. Zachodzi tylko kwestya, czy rewolucya nie potrafi ukazu tego użyć za broń przeciw caratowi i do roznamiętnienia nienawiści pomiędzy szlachtą a chłopami. — Zapisujemy daléj, iż jak donoszą do Berliner Tageblatt, przybyła do Petersburga znana redaktorka, pani Edmond Adam, któréj, jakeśmy to czasu swego pisali, przypisała Nordd. Allg. Ztg. rolę tajnéj ajentki dyplomatycznéj Gambetty i wytknęła jéj życie niemoralne. Otóż ta pani Edmond Adam miała się według doniesienia berlińskiego dziennika skarżyć w Petersburgu na zaczepkę organu kanclerskiego, i że nie mogła jéj na razie odeprzeć, gdyż odnośny numer otrzymała dopiero przy wyjeździe z Paryża. Daléj wynurzyła żal, że dzienniki rosyjskie powtórzyły plotkę berlińską. Książę Demidow-Donato urządził dla gościa paryskiego wieczorek, w którym wziął także udział hr. Ignatiew i książę Dondukow-Korsakow. Nie będzie to się zapewnie podobało w Berlinie. Pani Adam wyjeżdża do Moskwy, zkąd wróci do Petersburga, gdzie ma zabawić miesiąc cały. — W końcu zapisujemy nadeszły dziś telegram, według którego miała Rosya zażądać wprost od rządu wschodniéj Rumelii 4 miliony rubli za koszta okupacyi; Aleko pasza udał się z powodu tego po informacye do Porty.

Ilekroć Turcya silnie napierana przez Rosyą w krytycznem ujrzy się położeniu, tylekroć objawia szczególniejsze sympatye dla Austryi. Znany bankiet, dany przez sułtana na cześć barona Calice, uważany jest powszechnie za manifestacyą na rzecz Austryi. Takie znaczenie nadają bankietowi dzienniki angielskie, a zdanie ich powtarza półurzędowy Fremdenblatt. Sułtan miał na bankiecie odezwać się do ambasadora austryackiego, że lojalne oświadczenie, złożone w Wiedniu w czasie pobytu tamże misyi tureckiéj, przekonały go o bezzasadności pogłosek, według których Austrya miała nosić się z myślą rozszerzenia swego terytoryum kosztem Turcyi. Sułtan wyraził zarazem przekonanie, że rząd austryacki nie zboczy z drogi konserwatywnéj i że nie przestanie żywić dla Turcyi przyjaznych intencyi.

---

* **Ze Śremu** donoszą nam, że na wybory do sejmu prowincyonalnego na dzień wczorajszy naznaczone, zjechali się obywatele powiatu śremskiego, prócz dwóch chorych, w komplecie. Trzech posłów z Berlina także się stawiło.

Wybrano 16 głosami (jednogłośnie): p. St. Chłapowskiego, a na zastępców pp. Karśnickiego i Konst. Szanieckiego.

---

* **W Pleszewie** dnia 16 b. m. o 10 godzinie przed południem odbędą się wybory posła na sejm prowincyonalny z powiatu pleszewskiego, jako i dwóch jego zastępców.

Nie wątpimy, iż wszyscy uprawnieni stawią się na ten termin, tém więcéj, że przy rozpoczęciu ostatnich takich samych wyborów wskutek nieprzybycia kilku uprawnionych równa była ilość głosów i dopiero późniéj przybył jeden głos w czasie oddawania kartek. Spodziewamy się nadto, że tym razem wszyscy uprawnieni przed wyznaczoną godziną bez wyjątku się zjadą, aby się umówić, na kogo głosować mają.

Wniosek Windthorsta

w parlamencie niemieckim.

Jak się spodziewaliśmy, wniosek Windthorsta przyjęty został na wczorajszém posiedzeniu parlamentu znakomitą większością, i to **233** głosami przeciw 115.

Taką przynajmniéj większością przyjęto § 1 wniosku, domagający się zniesienia w zasadzie ustawy z dnia 4 maja 1874 roku; § 2 wniosku, żądający, aby rozporządzenia policyi krajowéj, wydane na podstawie rzeczonéj ustawy, straciły moc obowięzującą, t. j. aby wydalonym obecnie księżom wolno było powrócić do dawniejszego miejsca zamieszkania, został również, choć nie tak znaczną większością, przyjęty, gdyż pewna część konserwatystów, którzy głosowali za § 1 ulękła się konsekwencyi § 2. To samo powiedzieć należy o § 3, żądającym, aby ustawa we wniosku proponowana zyskała moc obowięzującą z dniem ogłoszenia.

Nad § 1 głosowano imiennie — nad §§ 2 i 3 tylko przez powstanie z miejsc.

Rezultat imiennego głosowania wykazał, że ważność obrad sprowadziła do Izby bardzo znaczną liczbę posłów, bo na 397 głosowało 348 — atoli jak nam z Berlina donoszą, było obecnych jeszcze więcéj — lecz pewna część, nie chcąc imiennie głosować, od głosu się wstrzymała, jak n. p. książę Hatzfeld, Forckenbeck, dr. Bamberger etc.; inni przed głosowaniem ulotnili się, jak posłowie i ministrowie Puttkamer, Gossler, narodowo-liberalni Badeńczycy Sander, Schuck, Schneider, secesyonista Pflüger etc.

Z Polaków wymieniają gazety berlińskie posłów następujących: Czarlińskiego, ks. dr. Jażdzewskiego, obu Kalksteinów, dr. Komierowskiego, Kossowskiego, Kurnatowskiego, Stefana hr. Kwileckiego, Ignacego Łyskowskiego, Magdzińskiego, książąt Ferdynanda i Edmunda Radziwiłłów, Sczanieckiego, dr. Skarzyńskiego, Leona hr. Skórzewskiego.

Z secesyonistów głosowali za wnioskiem: Lasker, Loew, Hoenika, Goldschmidt, Gutfleisch, Fries i Warmuth. Jest to fakt tém więcéj uznania godny, że pan Rickert, wierny swéj kulturniczéj przeszłości, usiłował swych przyjaciół skłonić do przyjęcia rezolucyi, która wprawdzie potępiała ustawę z d. 4. maja 74 — ale ze znanych oportunistycznych względów jeszcze i nadal ją zatrzymywała. Rezolucyą Rickerta odrzucono też ogromną większością 235 contra 126 głosów, — a taki sam los spotkał rezolucye posłów Kleista z Recowa i Ow'a z Freudenstadt. Kleist głosował przeciw wnioskowi Windthorsta, tak samo hr. Moltke, Seidewitz itd., natomiast za § 1 głosowali z pośród konserwatystów pomiędzy innymi marszałek Lewetzow, Mienigerode, Hammerstein, v. Wedell z Malchowa, Marcard i Stöcker. — Z postępowców głosowali za wnioskiem: Richter, Schulze z Delitsch, Traeger, Virchow, Löwe (z Berlina), Langmann i Dirichlet.

Raz tedy jeszcze powtarzamy, że katolicy odnieśli w parlamencie niemieckim świetne zwycięztwo, tak moralne, jak i materyalne, a nawet ci, co się od głosu wstrzymali lub salą obrad opuścili przed imiennem głosowaniem, okazali tą abstencyą, że nie chcą się przyczyniać do tego, aby walkę kulturną prowadzono daléj za pomocą **żandarmów i banicyi**, aby spokojnych sług ołtarza, idących za głosem swych przełożonych, lub niosących pomoc i pociechę religijną osieroconym parafianom, **bez wyroku wydalano przez żandarmów za granicę Księstwa, obwodu rejencyjnego lub powiatu, — aby przez rok i dłużéj wywożono i transportowano ich za Stramborek.**

Przeciw wnioskowi Windthorsta głosowali: hr. Arnim z Boytzenburga, Benda, Bennigsen, Brauchitsch, Bunsen, dr. Falk, dr. Gneist, Hobrecht, Karlorf, Maltzahn, Mommsen, Petersen, Richert (Gdańsk), Stauffenberg, Struwe, dr. Tretschke, baron Unruhe z Babimostu. — Poseł Hempel z Bydgoszczy, prezes policyi Staudy i landrat Ulmar z Chodzieża natomiast głosowali za wnioskiem.

Tak przyjęty projekt ustawy przedłożony zostanie Radzie związkowéj, od któréj decyzyi czyli przyjęcia lub nieprzyjęcia zależeć będzie, czy ustawa przedłożoną będzie cesarzowi do sankcyi, czy też nie. Minister Böttticher powiedział na środowém posiedzeniu, że Rada związkowa oczekuje rezultatu głosowania Izby — i dopiero o tém w sprawie téj decydować będzie.

Mejmy nadzieję, że ta decyzya zapadnie na korzyść kościoła, że i rządy związkowe pójdą dzisiaj za głosem parlamentu, tak samo, jak szły za nim, kiedy wydawały ustawę banicyjną na duchowieństwo katolickie, że i cesarz Wilhelm nie zawaha się przyłożyć osobiście ręki do tego, aby **religia ludowi zachowaną była.**

Przebieg czwartkowego posiedzenia był następujący:

W imieniu małéj części postępowców, która się nie zgadza na wniosek Windthorsta, przemawia

poseł Haenel: Ja i moi zwolennicy, rzekł mówca, dla to głosować będziemy przeciw wnioskowi, ponieważ ustawę banicyjną z 4 maja 1874 r. uważamy za integralną część pruskiego prawodawstwa kościelno-politycznego; rewizyą zaś tych praw należy do kompetencyi sejmu pruskiego. Wniosek stawiony popierają różne partye z różnych pobudek; widoczna więc, że nie rozumieją one dobrze właściwego celu, jaki miał wnioskodawca. Minister Boetticher takie wczoraj wobec wniosku Windthorsta zajął stanowisko, iż można na pewno twierdzić, że ks. Bismarck nie jest przeciwny temu wnioskowi. My nie chcemy wzmacniać stanowiska centrum, dążącego o zniesienia ustaw majowych. Wczoraj jeszcze oświadczył poseł Windthorst, iż jego frakcya domaga się zniesienia, nie zaś tylko rewizyi prawodawstwa kościelno-politycznego; niektóre jednak przepisy uważamy za koniecznie potrzebne, zwłaszcza te, które określają granice między państwem a Kościołem. Za czasów kulturkampfu każdy musiał być „kulturkaempferem“ bo inaczéj byłby pod względem politycznym podejrzany; dziś nikt nie chce się przyznać, że był kulturkämpferem.

(Wesołość.)

Socyalista Liebknecht oświadcza się za wnioskiem Windthorsta dla tego, że jego frakcya potępia wszelkie ustawy wyjątkowe. Wniosek Windthorsta o ty jednak jest niedostateczny, iż się nie domaga zniesienia wszystkich ustaw wyjątkowych, i dla tego wniosek ten chcieliśmy rozszerzyć, lecz zamiar nasz spełzł na niczém z powodu porządku obrad. W przyszłości jednak stawimy w tym kierunku wniosek samodzielny.

W imieniu konserwatystów, którzy gotowi są poprzeć wniosek Windthorsta, przemawia bar. Hammerstein: Partye liberalne nie rozpoczęły wprawdzie kulturkampfu, lecz go zaostrzyły, Kościół nie może tworzyć dogmatów wedle tego, jakie są każdorazowe ustawy państwowe. Ze państwo nie może zupełnie pokonać Kościoła, to wszyscy teraz po tak długiéj i zaciętéj walce przyznają. Jeśli parlament zgodzi się na zniesienie ustawy banicyjnéj, rezultat taki wpłynie korzystnie na układy z Rzymem. Konserwatyści zgadzają się w zasadzie na rewizyą ustaw kościelno-politycznych, lecz część pewna ze względów oportunistycznych nie chce głosować za wnioskiem przedłożonym. Mam nadzieję, że wniosek przyjęty przez Izbę zyska także uznanie Rady związkowéj.

(Oklaski na prawicy i w centrum.)

Postępowiec Richter (z Hagen) przemawia w obronie wniosku Windthorsta. Wczorajsze — rzekł mówca — oświadczenie ministra Boettichera było bezbarwne: p. minister powinien był zasięgnąć wskazówek u księcia Bismarcka, jeśli kanclerz jest chory. Wątpię bardzo, czy to jest przysługą dla rządu, jeśli centrum znajdzie poparcie parlamentu: ja z méj strony chcę popsuć szacherkę, jaką prowadzą wolno-konserwatyści i p. Kardorff z rządem. Za cła ochronne i ekonomiczno-społeczne plany chcą oni partyi centrum zapłacić ustępstwami w dziedzinie kościelnéj (wesołość). Frakcya moja zgadza się na wniosek nie z miłości dla p. Windthorsta, lub dla kanclerza: wątpię téż, czy przyjaźń między Windthorstem a kanclerzem długo potrwa (wesołość). Postępowcy chcą bronić wolności jednostek w obec nadużyć duchowieństwa. Walka z Kościołem jest dla kanclerza walką przemocy: dla nas jest ona sprawą cywilizacyjną. Im większe jest niebezpieczeństwo, iż system władzy dyskrecyjnéj może być wyzyskany dla celów politycznych, to tém większą opozycyą winien parlament stawić temu systemowi. Jest to rzeczą niesłychaną, aby za cła ochronne i nowe podatki robić ustępstwa kościelno-polityczne. Reskrypt z 4 stycznia ukoronował ten system kanclerza.

(Zaprzeczenie na prawicy.)

Minister Boetticher polemizuje przeciw wywodom p. Richtera; utrzymuje on ponownie, że Rada związkowa przed głosowaniem w Izbie nie ma obowiązku zajmować pewnego wobec wniosków stanowiska.

Konserwatysta Marcard pochwala wniosek Windthorsta, podczas kiedy secesyonista Schroeder (z Wittenbergu) wśród wielkiego hałasu Izby występuje przeciw wnioskowi.

Bar. Langwerth v. Simmern: Jest to starym błędem Kościoła protestanckiego, iż szuka korzyści w ucisku Kościoła katolickiego. Niepodobieństwem jest odłączyć w Niemczech kulturę protestancką od katolickiéj: z względów więc religijnych nie pochwalam prawodawstwa kościelno-politycznego.

Na tém ukończyły się obrady w pierwszém czytaniu. W końcu zabiera jeszcze głos jako wnioskodawca poseł Windthorst i zbija wywody przeciwników wniosku. Mówca dziwi się, że rząd wobec wniosku nie zaznaczył swego stanowiska. Jeśli, panowie, tak zakończył Windthorst, zgodzicie się na mój wniosek, to położycie wielkie zasługi około przywrócenia religijnego pokoju.

Rozpoczyna się następnie drugie czytanie wniosku Windthorsta.

Marszałek oznajmia, iż z łona Izby otrzymał trzy wnioski, proponujące umotywowany porządek dzienny.

Pierwszy wniosek stawiony w imieniu wolno-konserwatystów przez bar. Ow'a, brzmi:

> Ponieważ mają być przywrócone stósunki bezpośrednie między król. rządem pruskim i Kuryą rzymską i ponieważ w sejmie pruskim który się zbierze 14 stycznia prawdopodobnie przedłożony będzie projekt kościelno-polityczny, dla tego uważamy wniosek Windthorsta za nie będący na czasie i parlament zechce przejść nad nim do porządku dziennego.

Drugi zaś wniosek, który w imieniu pewnéj części konserwatystów stawiony został przez Kleist'a z Retzow tak jest zredagowany:

> Uznając surowość przepisów ustawy z 4 maja Izba ze względu na układy, jakie się toczą w sprawie modyfikacyi ustaw kościelno-politycznych, przechodzi nad wnioskiem Windthorsta do porządku dziennego.

Trzeci wniosek stawiony w imieniu secesyonistów przez Rickerta brzmi:

> Zważywszy, że ustawa Rzeszy z 4 maja 1874 r. stoi w związku z pruskiém prawodawstwem majowém,
>
> zważywszy, że sejm pruski po zebraniu się będzie miał sposobność w najbliższym czasie obradować o prawodawstwie kościelném,
>
> zważywszy, że ustawa Rzeszy z 4 maja 1874 nie była w ostatnich latach w praktyce wykonywana i dla tego nawet rewizya téj ustawy nie zapobiegnie uciążliwym niedogodnościom,
>
> Izba przechodzi nad wnioskiem Windthorsta do porządku dziennego.

Po przemówieniu wnioskodawcy Rickerta zabiera głos secesyonista Forckenbeck: Już w 1877 r. byłem tego zdania, że prawodawstwo majowe winno

uledz rewizyi, mimo to sądzę, że ze zmianą ustawy banicyjnéj możemy zaczekać jeszcze 48 godzin, w których się zbierze sejm pruski, gdzie prawodawstwo majowe na nowo będzie rozbierane. Z tego to powodu głosować będę przeciw wnioskowi Windthorsta. — Poseł Windthorst zarzuca poprzedniemu mówcy, iż, jeśli jest przekonany, że ustawy majowe są niesłuszne, to winien głosować za ich usunięciem; zdaje się jednak, że nowo-liberali (secesyoniści) nie są prawdziwymi liberałami. — Po kilku osobistych wzmiankach Izba przystępuje do imiennego głosowania i ogromną większością odrzuca wniosek Ow'a i Kleist'a o przejście do porządku (za wnioskiem Ow'a głosują tylko wolno-konserwatyści — za wnioskiem Kleista połowa konserwatystów i kilku wolno-konserwatystów). Upada także wniosek Rickerta o przejście do umotywowanego porządku dziennego 235 głosami przeciw 126. Za wnioskiem Rickerta głosują narodowo-liberali, prawie wszyscy secesyoniści, część konserwatystów i następujący postępowcy: Büchner, Büchtemann, Faehrmann, Hoffmann, dr. Haenel, Wander. O głosowaniu i o przyjęciu wniosku Windthorsta wyżéj już mówiliśmy. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek; na porządku dziennym stoi etat na r. 1882/3.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 11 stycznia.

(W sprawie Macierzy. — Jeszcze o Hniliczkach. — Unia Matejki. — Z archidyecezyi ormiańskiéj. — Odczyt. — Teatr.)

(a) Wiadomość o niezadługiém wejściu w życie instytucyi Macierzy Polskiéj uzupełniam jeszcze podaniem wam głównych punktów statutu, wypracowanego przez Koło literackie.

Oto odnośne punkta:

1. Fundusz „Macierzy Polskiéj“ ma być wieczysty i nigdy nienaruszalny.

2. Odsetki tego funduszu obracane będą na wydawnictwo dzieł dla ludności wiejskiéj i miejskiéj.

3. Wprowadzenie w życie téj instytucyi i dalsze jéj kierownictwo pozostawia się Kraszewskiemu.

4. W radzie zawiadowczéj „Macierzy Polskiéj“ pod prezydencyą Kraszewskiego zasiadać będą: członek sejmu galicyjskiego; członek Koła polskiego w sejmie pruskim; jeden obywatel z zaboru rosyjskiego i kapłan katolicki.

5. Wydział krajowy będzie stał na straży funduszu „Macierzy Polskiéj,“ któréj siedziba będzie we Lwowie.

Tu jeszcze dodam, że ów nieznajomy ofiarodawca złożył listowną deklaracyą, że ofiaruje kwotę 23,000 złr. „na założenie Macierzy Polskiéj i wydawnictwo dzieł dla ludu przeważnie w duchu katolickim i patryotyczno-polskim.“ Kapitał nie może być naruszony. Jeżeli gdzie, to u nas we Wschodniéj Galicyi potrzeba zdrowego pokarmu dla ludu, a przeważnie dla Rusinów, którzy zarażeni jadem schizmatyckim, wszczepianym im ustawicznie przez moskalofilów, a głównie przez Towarzystwo imienia Kaczkowskiego, posuwają się do otwartego odszczepieństwa — jak włościanie w Hniliczkach. Oby wreszcie fakt ten nowego odszczepieństwa zbudził zwierzchników cerkwi ruskiéj i zwrócił ich uwagę na niecne agitacye russofilów, głównie zaś, aby wejrzeli w sprawę reformy seminaryum ruskiego, zarażonego józefinizmem, spiskami itp. W sprawę tę wejrzy niezawodnie także i władza polityczna i większą zwróci uwagę na prowadzoną pod rozmaitemi pretekstami agitacyą moskiewską.

W sprawie umieszczenia obrazu Matejki Unii w sali recepcyjnéj marszałka udała się także dyrekcya tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych z przedstawieniem do wydziału krajowego — otrzymała atoli odpowiedź, że obawy jéj o niestósowne pomieszczenie obrazu polegają na przypuszczeniu, iż sala, w któréj ma być umieszczona Unia, przydzielona została do mieszkania marszałka i przeznaczona na salą recepcyjną — kiedy ta będzie salą obrad wydziału krajowego, a tylko przy nadarzających się uroczystościach będzie użytą na salą reprezentacyjną. Zdaniem mojém jest to tylko chęć wywinięcia się z trudnego stanowiska.

Jutro odbędzie się tu wybór Arcybiskupa ormiańskiego. Administratorem téjże archidyecezyi zamianowany został reskryptem nuncyusza wiedeńskiego z dnia 29 grudnia r. z. ks. kanonik Kajetan Kajetanowicz.

Na posiedzeniu Koła literackiego w piątek będzie miał odczyt p. Klemens Kantecki p. t.: Lwów i delegacya galicyjska w Wiedniu r. 1790.

Wczoraj zrewidowali teatr nasz wiceprezydent namiestnictwa Filip Zaleski i radzca dworu Hermann Loebl, daléj naczelnik biura technicznego Moraczewski, radzca budownictwa Moser i inżynier Setti, prezydent miasta Gnoiński, dyrektor urzędu budowniczego miejskiego Hochberger, oraz ks. Jabłonowski. Na podstawie referatu téj komisyi zamknięto dziś teatr, ale tylko do czasu zupełnego uprzątnięcia ze sceny składu zapasowych dekoracyi. Dyrekcya uskuteczni to zaraz, tak iż jutro lub pojutrze przedstawienia ponownie się rozpoczną.

Praga czeska, 11 stycznia.

(Wybór do rady państwa.)

(XX) Konserwatywny komitet, złożony z hr. Karola Bugnoy, księcia Ferdynanda Lobkowica, Wincentego Maresza, kawalera Nadbiernego, kawalera Neuberga, barona Schirdninga, księcia Karola Schwarzenberga i hrabiego Franciszka Thuna, ogłasza dziś datowaną z dnia wczorajszego odezwę w sprawie wyboru z grupy wielkich właścicieli, naznaczonego na dzień 18 lutego.

Odezwa konstatuje, że w roku 1879 nie rozstrząsano wcale kwestyi, czy zawarty wówczas kompromis miał odnosić się także do wyborów uzupełniających, w tym względzie więc centralistom przyznaje zupełną wolność działania. Przypominając jednak, że wyborcy konserwatywni téj grupy w wrześniu r. z. w myśl kompromisu, głosowali na kandydata centralistycznego (w miejsce hr. Mansfelda), odezwa wyraża nadzieję, że tym razem wyborcy centralistyczni oddadzą głos kandydatowi konserwatywnemu. Zarazem odezwa stawia na kandydata księcia Ferdynanda Lobkowica. Centraliści dopiero 17 lutego, a zatém w dzień przed wyborem, uchwalą, czy kompromis przyjąć, czy nie. Na zgromadzeniu konserwatywnych wielkich właścicieli, które się odbyło w sobotę w pałacu hr. Thuna pod przewodnictwem księcia Jerzego Lobkowica, wicemarszałka Izby poselskiéj, skonstatowano, że stronnictwo konserwatywne liczyć może na 190 wyborców, a centralistyczne na tyleż, ponieważ grupa wielkich właścicieli czeskich liczy blisko 500 członków, przeto jest obecnie około 100 wątpliwych.

Swieża nominacya trzech nadzwyczajnych profesorów czeskich w fakultecie prawniczym oddała w tym fakultecie Czechom większość głosów, ponieważ nadzwyczajni profesorowie posiadają tak samo głos rozstrzygający, jak rzeczywiści. Czesi z téj zmiany niezawodnie skorzystają, uchwalając w imię fakultetu prawniczego rezolucyą, popierającą ustawę o wszechnicy czeskiéj. Ale téż Niemcy, którzy najbardziéj boją się przewagi Czechów w dawnéj wszechnicy, teraz pewnie chętniéj przyjmą podział wszechnicy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Obchodzenie świąt. Ministeryum oświecenia, jak donoszą do Gazety Warszawskiéj z Petersburga, wydało rozporządzenie, aby w tych wszystkich zakładach naukowych w Królestwie Polskim, w których większość uczących się jest rzymsko-katolickiego wyznania, uwalniani byli tak nauczyciele, jak i uczniowie od lekcyi w następujące święta uroczyste, obchodzone przez Kościół rzymsko-katolicki według nowego stylu, a mianowicie: Nowy Rok, Trzy Króle, Zwastowanie N. M. P., Sw. Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N. M. P., Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha św., Boże Ciało, Narodzenie N. M. P., Wszystkich Swiętych i Niepokalane Poczęcie N. M. P. Oprócz tego, na zimowe wakacye dla wyżéj wymienionych zakładów przeznaczono peryod czasu od 24 grudnia n. st. do 13 stycznia n. st. We wszystkich innych pozostałych zakładach naukowych czas zimowych wakacyi oznaczono od dnia 3 stycznia n. st. do 19 stycznia n. st., z uwalnianiem katolików do tych zakładów uczęszczających w dniach 24, 25 i 26 grudnia n. st. to jest przez trzy dni świąt Bożego Narodzenia n. st. Na wakacye Wielkanocne przeznaczono dla wszystkich bez różnicy zakładów naukowych dwa tygodnie czasu, t. j. tydzień wielkiego postu i tydzień świąteczny według starego stylu, z zastrzeżeniem, że wszyscy katolicy wolni będą od lekcyi przez trzy dni świąt Wielkiéjnocy według nowego stylu. Jako dowód pewnych informacyi korespondenta Gazety Warszawskiéj, może to posłużyć, iż już bieżące ferye zimowe, które się zwykle kończyły dnia 6 stycznia, w tym roku zostały przedłużone do dnia 13 stycznia n. st.

— Sprzedaż dóbr. Prawit. Wiestnik ogłosił listę większych i mniejszych posiadłości ziemskich, mających być sprzedanemi z licytacyi publicznéj w rządzie gubernialnym wileńskim w styczniu r. b. — Podług warunków załączonych do spisu „dobra w prowincyi północno-zachodniéj mzgą być nabywane przez wszelkie osoby niepolskiego i nieżydowskiego pochodzenia.“ Mający podług tego przepisu prawo do nabywania dóbr, winni zawczasu złożyć jenerał-gubernatorowi wileńskiemu „dowody swojego pochodzenia, wyznaniu religijnego i lojalności politycznéj,“ poczém jenerał-gubernator wydaje świadectwo, pozwalające stawać do licytacyi. Bez złożenia powyższych dowodów nikt nie będzie dopuszczony do współzawodniczenia o kupno. — Nabywcom rosyjskim zapewnione są ulgi, mianowicie uwolnienie od stempla, prawo pędzenia gorzałki, a dla kupców dziedziczne obywatelstwo honorowe. Dóbr mających być sprzedanemi w styczniu r. b. z licytacyi publicznéj w Wilnie, jest w ogóle 15, a mianowicie: położonych w gubernii Wileńskiéj 4, w Kowieńskiéj 10 i w Grodzieńskiéj 1. Największy co do przestrzeni majątek Dobikinie w powiecie Szawelskim, należący do Herasima Sacowina, ma 1,965 dzies. obszaru. Po nim idą dobra Chorobrowicze w powiecie Słonimskim, należące do sukcesorów Adamowiczów, a mające 1276 dzies. rozległości. Najmniejsza posiadłość w Hubonie w powiecie Nowoaleksandrowskim, należące do włościan Błażewiczów, ma obszaru 20 dzies. Najwyższą cenę licytacyjną, przeszło 18 tysięcy rubli podano za dobra Jakubenki w powiecie Dziśnieńskim, mające 313 dzies.; najniższa cena wynosi 672 ruble na folwarczek Rodejki w powiecie Wiłkomierskim. — Wszystko to się sprzedaje za długi, należące się skarbowi lub osobom prywatnym. — A więc ukaz z 10 grudnia ustawicznie jeszcze bywa z całą surowością zastósowany!

NIEMCY.

* Berlin, 12 stycznia. Biskup fuldajski Kopp miał dziś o godzinie 1 w południe audyencyą u cesarza. Kiedy Biskup wchodził do pałacu królewskiego, odwach prezentował przed nim broń. W przedsionku powitał Biskupa adjutant cesarski, jenerał hrabia Lehndorff: minister zaś kultu Gossler przedstawił Biskupa cesarzowi. Po téj audyencyi, która trwała 20 minut, Biskup w towarzystwie pierwszego ministra ceremonii hr. Nesselrodego udał się do komnat cesarzowéj. Przy téj audyencyi obecnym był także minister kultu. O godzinie pół do 5 przyjmował Biskupa następca tronu wraz z swą małżonką, o godzinie zaś pół do 6 udał się Biskup na ucztę do ministra Boettichera. Wczoraj złożył Biskup wizytę ministrom i wyższym osobom dworskim. Biskup Kopp w przyszłą sobotę zamierza opuścić Berlin i wrócić do Fuldy.

Sprawy kościelne. Listę kandydatów do biskupstwa wrocławskiego, jak donosi Germania, odesłano już z ministerstwa kapitule wrocławskiéj. Rząd, jak wieść głosi, miał na liście zostawić nazwiska: Biskupa Gleicha, kanonika Lorinsera i ks. Herzoga z Berlina. Kiedy się odbędzie wybór Biskupa, dotąd nie wiadomo.

Kapituła fryburgska zaniosła do Stolicy św. prośbę, aby jéj wolno było po raz trzeci stawić kandydatów na opróżnioną stolicę biskupią w Fryburgu (w Badenii). Być może, że z powodu wyjątkowych stósunków nie zgodzi się Watykan na tę propozycyą, i że w celu obsadzenia fryburgskiéj stolicy biskupiéj rozpocznie układy z rządem badeńskim.

ROSYA.

* Gazeta Wostok czyni następujące uwagi, dotyczące żywiołu biurokratycznego, który przecisnął się bez potrzeby, jéj zdaniem, aż do zarządu sprawami cerkiewnemi:

Komuż to, naprzykład, nie jest znana wielka gorliwość obecnego naczelnego prokuratora Synodu K. P. Pobiedonoscowa i jego głęboka wiedza prawnicza, niezbędna tam, gdzie chodzi o przekształcenie naszego wyższego zarządu duchowno-kolegialnego? Tymczasem już półtora roku minęło od jego nominacyi, a kolegium duchowne z całą masą „czynownictwa“ jak stało, tak stoi niewzruszone. Widzimy redukcye po wszystkich władzach, tylko „zarząd duchowny“ nie uważa za stósowne poczynić ich u siebie.

Jakoż trwa daléj zamykanie tych ostatnich, z powodu jakoby ulepszenia bytu duchownych drogą zmniejszania ich liczby, ale w miarę tego zmniejszania powiększa się liczba urzędników zarządu sprawami duchownemi, co niewątpliwie nie wychodzi na pożytek ani cerkwi, ani narodowi. W obecnéj chwili ta masa urzędników chwyciwszy w swe ręce zarząd całéj rosyjskiéj cerkwi, nie chce ani na krok ustąpić, dobiwszy się raz téj władzy, i, jeżeli wierzyć mamy pogłoskom, cała energia teraźniejszego naczelnego prokuratora, aby przywrócić stare biskupie rządy w cerkwi, wszystkie jego usiłowania rozbijają się o upór nie członków synodu, ale czynszownictwa zarządu spraw duchownych. Doprawdy, aż dziwić się należy, że rząd uważa za potrzebne utrzymywać nadal tę masę biurokratyczną, całkiém niepożyteczną dla państwa i dla cerkwi, a zjadającą na swą egzystencyą przeszło ćwierć miliona rubli na rok.

— Wielki książę Konstanty. Z Paryża, gdzie obecnie bawi W. ks. Konstanty, najstarszy stryj cara Aleksandra III, donoszą do Schlesische Ztg. co następuje:

W sferach, w których W. książę Konstanty przebywa, wiele mówią o liście, jaki tenże przesłał do byłego ministra, swego wychowawcy, jenerała Gołowina. W liście tym żegna on się z jenerałem i dodaje, że niezawodnie do Rosyi już na czas dłuższy nie powróci; obecnie jest Francya jego drugą ojczyzną. Zerwał on stosunki z swą ojczyzną, przekazał majątek rodzinie, zabezpieczywszy sobie tylko roczną rentę 80,000 rs. Jego stanowisko wobec dzisiejszego cara nie dało się utrzymać; przyznaje atoli, iż w części wina leży i po jego stronie, gdyż popełnił kilka błędów z nieostrożności, a które mu synowiec więcéj wyrzuca jak przedtém ojciec. Następnie mówi o braciach swych WWksks. Mikołaju i Michale. Mikołaj jest zerem i nic nie znaczy — mały wpływ ma jeszcze Michał. — Nadto opowiadają osoby żyjące z księciem, iż tenże często wspomina o punktach, jakie mu u brata a obecnie u synowca zaszkodziły. W pierwszéj linii wymienia książę, iż po opuszczeniu stanowiska w Królestwie Polskiém wdał się w stosunki z stronnictwem radykalném, bynajmniéj nie nihilistycznem; stosunki te zerwane zostały atoli niebawem. Daléj, że jako przewodniczący w komisyi uwolnienia włościan a następnie w procesach pomiędzy włościanami i panami zbyt często stawał po stronie pierwszych. Przyznaje nadto książę, iż w administracyi marynarki popełniono błędy. Wyśmiewa natomiast wszelkie pogłoski o związku swoim z nihilistami dodając, iż jest przekonany, że w nie nikt z carskiéj rodziny nie wierzy.

— Do Köln. Ztg. donoszą, iż hr. Ignatjew zamyśla zaprojektować zwołanie reprezentantów ziemstwa. Ta próba konstytucyonalizmu nie przychodzi niespodzianie; można to było u Ignatjewa przewidzieć, a przepowiadano ją już w roku zeszłym. Ma się przez to

---

Duńska rękawiczka.

Powieść

Jerzego Pradel.

Tłómaczenie z francuskiego za upoważnieniem autora przez

T. J.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 10.)

V.

Maurycy krzyknął przeraźliwie i przebudził się oblany potem śmiertelnym. Dusił się, bo okropny ból dławił go. Wił się na łóżku. Nareszcie nadludzką siłą się zerwał.

Świeca paliła się ciągle. Był sam. To był sen! To była zmora! Śniło mu się o tém wszystkiém, o złym duchu, o małżeństwie, o dzieciach, o wszystkiém, nawet o śmierci. Wszystko było snem, oprócz okropnego bólu. Cierpiał strasznie i prawdziwie. Gorączka paliła, pulse biły jak młotem. Ciężkość dojmująca rozsadzała jego piersi, a równocześnie pot zimny oblewał całe ciało. Chciał wołać ratunku, tym razem głos słaby nie był słyszanym.

— Czy na prawdę mam tutaj umrzeć, sam, jak pies, — zawołał z rozpaczą.

I z wysiłkiem nadludzkim pociągnął gwałtownie za dzwonek i padł w znak prawie bez duszy.

Ruch gwałtowny powiększył boleści. Trząsł się, a głowa rozpalona jak głownia, pękała od bólu. Minuty wolno i strasznie wlokły się, a on był sam! ciągle sam! zawsze sam!... Pragnienie gwałtowne paliło język, wargi, a nie miał dość siły, by się podnieść i nalać sobie szklankę wody. Myśl o bliskim końcu znów go zaczęła męczyć. Oczywiście, że umrze bez pomocy, bez opieki i strach sprawiał mu udręczenia również gwałtowne, jak cierpienia ciała.

Z wielkim wysiłkiem i po długiém umęczeniu położył się w łóżko, a wyciągnąwszy z wysileniem rękę, pochwycił za sznur od dzwonka. Nie puścił go już, trzymał konwulsyjnie i ciągnął na wszystkie strony. To była jego ostatnia nadzieja.

Jak długo spał, na pewno nie wiedział. Prawdopodobnie długo, bo światło blade wnikało oknami i oświecało pokój, w którym cierpiał.

Był to już świt.

Maurycy ciągnął ciągle za sznur. Dzwonek zwięczał przeciągle, grobowo, wołał ratunku.

Nareszcie służba zdecydowała się przyjść na wołanie. Niewyspani, ociężali po hulance, weszli do sypialnego pokoju. Znaleźli pana bardzo zmienionego i zirytowanego,

— Prędko, doktora, — zachrapnął słowami przerywanemi i padł bez sił na poduszki.

— Co za psia służba, — rzekł półgłosem sążący, — za to, że się raz wyszło, nawet wyspać się nie można. Za wiele pił w klubie... Chce mu się jeszcze modego udawać... w tym wieku!...

Pan Berteil słyszał go doskonale.

Maurycy mieszkał na ulicy d'Anjou-Saint-Honoré, na pierwszém piętrze. Te ulice, tak nazwane „omme il faut“, są zwykle bardzo smutne. Nie ma tam magazynów, kramów, zaledwie przy końcu ulicy handel win, w którym się zbierają dorożkarze, stangreci dżokieje z wielkich domów. Mało tu widać przechodniów, mało spacerujących, a dzieci wcale. Ulice takie są piękne, czyste, lecz nie wesołe. Bramy wspaniałych hoteli są zawsze zamknięte i otwierają się tylko dla ludzi bogatych i liwerantów, a dla tych ostatnich schody od dziedzińca.

Gdy przechodzisz takiemi ulicami i gdy ujrzysz na przestrzeni stu metrów słomę rozesłaną na bruku, która ma przytłumiać wszelki hałas, doznasz ściśnienia serca. Ta podściółka oznacza chorobę. W jednym z tych pięknych domów ktoś leży na łożu boleści i ten ktoś cierpi, jęczy, umiera. Śmierć przejdzie tamtędy — już sobie upatrzyła jeden z tych pięknych, wspaniałych domów.

Służba pana Berteil rozesłała z rozkazu doktora słomę przed domem, dzwonki poodejmowano i wszelkie ostrożności zaprowadzono, aby chorego ochronić o najrozmaitszych hałasów z zewnątrz dochodzących, które by mu przeszkadzały i powiększały niebezpieczny stan. Chory był bogaty, miał więc czém płacić ten zbytek ciszy.

Wszystkie te zaprowadzone ostrożności sprawy, że do cierpień fizycznych przyłączyła się istotna choroba moralna. Miał się za straconego. Nie słysząc nie widząc żadnego ruchu, myślał, że życie jego niezadługo uleci. Lekarz przy pierwszéj wizycie trzymając go za puls, niepokojąco pokiwał głową, czém potwierdził, że stan chorego jest niebezpieczny. I rzeczywiści był bardzo niebezpieczny.

Oryginalny był to typ tego doktora! Lecz w swoim zawodzie powaga! Wiecie dobrze, że dla chorego bogacza nikt nie zawezwie tuzinkowego lekarza, który trzy franki za wizytę bierze. Ten, którego służba zawezwała z najbliższych w téj części miasta, był co najmniéj człowiekiem przezornym. Wybadawszy stan pacyenta, zwykle zapowiadał bliski koniec. I gdy chory umarł, mówiono: „Doktor na pierwszy rzut oka to przepowiedział!“ Gdy chory wyzdrowiał: „Doktor go uratował; co za talent!“ Po za swojém rzemiosłem był to doskonały i wesoły towarzysz. Hulaka nie lada, umiał żyć i używać.

Przy pierwszéj wizycie oświadczył, że ma słabą nadzieję. Służba, mając więc swego pana za straconego, używała do sytości. A że od niedawna służyli w tym domu, nie mogli się więc spodziewać żadnego zastrzeżenia na ich korzyść w testamencie — i przypuszczając, że tylko kilka dni mają do obłowienia się, spieszyli się, co mogli. Wszystkie względy uprzejmości i szacunku poszły na bok. „Nieprzyjacielem naszym jest nasz pan“ — i okazywali tę maksymę na każdym kroku. Nie zważali na niego, ani się troszczyli — służyli jakby z łaski. Pan Berteil, który, niestety, nie był teraz tym wielkim Berteil'em, mężem silnéj woli, zostawał sam całe godziny, umierając z pragnienia, pozbawiony ognia. Nie mogąc się sam poruszyć, cierpiał męczarnie nie do zniesienia, w niewygodnych pozycyach, oczekując zmiłowania od swoich ludzi, szczęśliwy, gdy się zanadto nie ociągali z pomocą; a robili to jeszcze szorstko, bez względu, bez uprzejmości, z miną kwaśną, tonem opryskliwym. Wszystko to mówiło choremu, patrząc na zachowanie się tych nicponi: „Spiesz się umierać, nie mamy czasu!“

Biedny człowiek dobrze to wszystko czuł i widział. Przez na pół zamknięte drzwi, które z niedbalstwa zapominali zamykać, słyszał swary innych sług ze sąsiedztwa, którzy, wiedząc, że pan chory, a w domu wolność, schodzili się na jedzenie i picie drogich win. Rozmawiali głośno, śmiali się, bez względu na chorego, uderzali w kieliszki, pijąc jego wino, nawet nie na jego zdrowie.

Pan Berteil czuł, jakoby miał nogi i ręce skrępowane, a oddany na łaskę służby, nie mógł jéj wypędzić, bo jéj potrzebował. Chorował już kiedyś, ale nigdy tak niebezpiecznie, i doktorzy nie przepowiadali śmierci, dla tego téż służba miała staranie o nim. Teraźniejsza choroba była niebezpieczna; doktor przy pierwszéj wizycie nie zrobił pacyentowi najmniejszéj nadziei, bo jéj sam nie miał. Wszystkie te rozpaczliwe myśli mięszały się w jego umyśle. Zachowanie się służby mówiło głośno o postępie choroby. To opuszczenie, to obejście grubiańskie, niedelikatne zapowiadało blizki koniec.

Jak to! miałbyż umierać! umierać tak nędznie, a jego śmierć nie miałaby sprawić nikomu zmartwienia, nawet nikogo zasmucić!...

Wśród tych niemiłych myśli dzwonek rozległ się głucho po mieszkaniu.

— Nareszcie, pomyślał nieszczęśliwy Maurycy — nareszcie przyszedł ktoś dowiedzieć się, jak się miewam. Jednakże przypomniano sobie, że żyję. Dopiéro to będzie zdziwienie w klubie, jak się dowiedzą, żem umierający. Przyjaciele moi muszą być o mnie niespokojni. Kto téż to przyszedł o téj godzinie?

Faktem było, że samotność jego i opuszczenie nie mogły być większe. Od chwili, w któréj się położył, nikt z jego przyjaciół, znajomych, zgoła nikt nie zapytał o niego. I mimo, że się nie przyznawał do tego, przykrém i bolesném było mu to zapomnienie. Ach! filozofia jego srogi cios odebrała. Nawet jego szczerzy przyjaciele, Bestrem i d'Ancourt, dwaj starzy zagorzali zwolennicy bezżeństwa, nie pomyśleli o nim! O, jak żałował teraz tych uścisnień rąk, tych oświadczeń, tych zapewnień przyjaźni. Wszystko kłamstwo! fałsz! Lecz dla czegoż się tak dziwił? Czyż on, w tym samym będąc przypadku, lepiéjby zrobił?... nie zważałby na te wszystkie względy, względziki.... Z tém wszystkiém nie mógł sobie wytłómaczyć tego opuszczenia i cierpiał strasznie. To téż z prawdziwém uczuciem radości usłyszał pukanie do drzwi, bo spodziewał się ujrzyć twarz przyjazną.

Służący poszedł otworzyć drzwi, a głos nieznajomy odezwał się:

— Czy tu mieszkają pan Julian i panna Franciszka?

— Tak, tutaj, odpowiedział służący.

Niestety! to ktoś, co się chce widzieć z jego służbą: więc nie do niego przyszedł.

— Zapewnie sam pan Julian? mówił daléj nowoprzybyły.

— Tak, odpowiedział służący, panna Franciszka wyszła, lecz niezadługo powróci.

— Przybyłem do pana i do panny Franciszki, aby się dowiedzieć, jakie są wasze warunki? I dla czego chcecie zmienić miejsce? Czy służba tu nie dobra?

— Przeciwnie, przeciwnie, mamy tutaj bardzo dobrze, tylko nasz pan jest umierający, nie pociągnie dłużéj jak z kilka dni jeszcze, nic więc dziwnego, że się chcemy zabezpieczyć. Przyznasz pan, że mamy słuszność? Każdy dla siebie, P. Bóg dla wszystkich...

— Bardzo słusznie. Pan więc jako i kucharka, gdy się tu wszystko skończy, chcecie przyjąć inne obowiązki?

— Tak! to stary kawaler, wszystko się z nim skończy, nie zostawi nikogo.

— Tak, to prawda. Jakie są wasze wymagania? I w jakim domu chcielibyście obowiązki przyjąć?

dowieść, iż rząd pomimo orędzia z maja r. z. nie jest tak autokratycznym, jak o tém głoszą. — Pomimo urzędowego oświadczenia w Prawit. Wiestniku jakoby zamach Sankowskiego na jenerała Czerewina był politycznym, rozbierana jest obecnie kwestya, czy Sankowski rzeczywiście działał z polecenia komitetu wykonawczego (komitet jak wiadomo zaprzecza temu) i czy Sankowski wogóle należał do stronnictwa nihilistycznego. Z tego tylko powodu proces został odroczony. — Myśl odłączenia wydziału policyi od ministerstwa spraw wewnętrznych porzucona została, jak się zdaje. zupełnie, chociaż nad tém pracowali nieprzyjaciele Ignatjewa, a car początkowo się do tego skłaniał. Gdyby to się było udało, byłby Ignatjew bezsilnym i ztąd zniewolonym ustąpić. Jenerał Czerewin miał według tego planu zostać ministrem policyi. W końcu atoli zwyciężył Ignatjew wskutek czego poszedł Czerewin na odstawkę.

HISZPANIA.

* Dzienniki hiszpańskie zajmują się żywo położeniem Stolicy św. i ganią surowo wymijającą odpowiedź, jaką panu Firminowi Lasali dał minister margrabia de la Vega de Armio. „Co to znaczy: Hiszpania nie będzie przeszkadzała Watykanowi w odzyskaniu niezależności?“ pyta El Diario Espanol. Koniecznie trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, co zamierza zrobić rząd hiszpański, bo kraj znać musi zamiary i chęci, jakiemi się rząd kierować będzie na przyszłym kongresie, który w sprawie papiezkiéj zwołany zostanie.“ Canovas oświadczył w kortezach, że Hiszpania uznawając zjednoczone Włochy, wyłączyła z tego uznania miasto Rzym, przeznaczając go na wyłączne mienie Ojca św. — a co się tyczy zagarnionéj ojcowizny Piotrowéj — na to nie dała Hiszpania żadnéj rękojmii, gdyż temu przeciwna była cała opinia narodu. Jeżeli tak było rzeczywiście — to rola Hiszpanii na przyszłym kongresie byłaby bardzo prosta.

— Jak nam korespondent nasz donosi, nadeszły do Madrytu z Berlina telegramy, według których 3000 żydów wybiera się z Warszawy do Hiszpanii. Korespondent nasz słusznie wyraża wątpliwość co do prawdziwości tego tolegramu.

— W Hiszpanii jest 18,000 nauczycieli ludowych (w gminach, liczących mniéj niż 500 mieszk.), którzy pobierają pensyą roczną od 76—250 pezetów (60—204 m. W skutek tego wykształcenie elementarne jest bardzo zaniedbane, a statystyka wykazuje, że dwie trzecie członków dozorów szkólnych czytać, ani pisać nie umie.

— Aleksander Pidal y Mon, deputowany hiszpański zaniósł w imieniu Prymasa Hiszpanii energiczną protestacyą przeciw pociągnięciu kleryków i zakonników do służby wojskowéj. Zdaje się, iż rząd postanowił protestacyą tę uwzględnić, bo o wykonaniu tego zamiaru nie słychać. Ucichły też zabiegi około przeprowadzenia ustawy o kontraktach przedślubnych. Głównie w téj sprawie zasłużyli się Kardynał Arcybiskup ze Sant Jago, i Biskupi ze Salamanki, Barcelony i Coria — którzy jako senatorzy dzielnie bronili praw Kościoła.

WŁOCHY.

* Rzym, 10 stycznia. Do Gazetta Piemontese telegrafują z Rzymu, że cesarz austryacki złoży wkrótce rewizytę królowi Humbertowi: cesarz miał wyrazić życzenie, że chce króla Humberta odwiedzić w Turynie. Dziennik wspomniany twierdzi, że król w odpowiedzi na powinszowania noworoczne, złożone sobie przez senatorów i deputowanych miał użyć następnych słów: „Gdyby ktoś poważył się zaczepić jedność Włoch, to wsiadłbym na koń, stanąłbym na czele mego wojska, i Rzym zostałby zamieniony w popiół, gdyż nie pozwoliłbym na to, aby obcy żołnierz stąpał po ulicach Rzymu.“ Prócz tego miał król oświadczyć, iż siła zbrojna winna być powiększona, by tym sposobem Włochy mogły stawić czoło wszelkiemu najazdowi.

ANGLIA.

* W Timesie ogłosił O'Connor Dom w sprawie rolnéj bardzo ważne pismo. Autor proponuje zgodnie z prasą katolicką rozszerzenie klauzuli, zawartéj w nowym bilu rólnym, a regulującéj sprzedaż dóbr dzierżawionych. Jeżeli dzierżawca lub właściciel zamierzają kupić lub sprzedać jakąś własność — wtedy i jednemu i drugiemu ma być wolno udać się do trybunału rólniczego, aby tenże rozporządził sprzedaż owéj własności za pełną cenę — jak się to dzieje przy każdéj innéj sprzedaży na cel publiczny. Kupujący winien pewną część zapłacić w gotówce, a resztę przyjąć na hipotekę. Byłoby rzeczą bardzo dobrą, gdyby dzierżawcom ułatwiono nabycie własności — nie można tego jednak żadną miarą przedsiębrać wbrew wyraźnéj woli właścicieli i z ich szkodą, na którą się sami zgodzić nie będą chcieli lub mogli.

— Sprawa rzymska. Saturday Rewiew, rozbierając broszurę Papież a Włochy, przychodzi do tego rezultatu, że obecny stan rzeczy w Rzymie trwać dłużéj nie może i doprowadzić musi do katastrofy. Pismo to przyznaje, że z obecnego położenia tylko ci ciągną korzyść, którzy króla Humberta i rząd monarchiczny tylko o jeden stopień mniéj nienawidzą, aniżeli Papieża.

— Lord Gladstone zamianował Johna Holker jednym z najwyższych urzędników sądowniczych. Holker jest członkiem Izby niższéj, konserwatystą w całém znaczeniu tego wyrazu, i należy do najzaciętszych przeciwników politycznych Gladstona, był on attorney general za Beaconsfielda, — od roku 1875—1879, występował bardzo gwałtownie przeciw Gladstonowi. Złośliwi ludzie zapytują, jakieby miejsce otrzymał w Niemczech tak wybitny przeciwnik naczelnika rządu?

TELEGRAMY.

Paryż, 11 stycznia. Według nadeszłego z Tripolisu doniesienia mieli Arabowie zamordować trzech duchownych, znajdujących się przy misyi algierskiéj. Sprawcą zbrodni téj ma być Caid w Ghadames, który skompromitował się już podczas wymordowania misyi Tlatlersa.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 13 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu okręgowego Haasemu w Anclam i katolickiemu proboszczowi ks. Batschemu w Spelle w powiecie Lingen order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Teatr.** Jutro w sobotę (po raz trzeci) słynna komedya W. Sardou: Rozwiedzmy się! (Divorçons) i wodewil Czuła struna. — W niedzielę operetka: Majstrowa z Chwaliszewa.

† **Ksiądz Józef Lipkowski,** zarządzający parafią Góra pod Żninem, zmarł wczoraj w sle wieku, bo zaledwie licząc lat czterdzieści. Ze śmiercią tego kapłana, który w pracach publicznych, w stowarzyszeniach i zebraniach czynny brał udział i dolą ludu wiejskiego szczególnie się zajmował, osierociała 152 parafia w naszych archidyecezyach. R. i. p.

* **Quid faciemus nos?** — pytają dziś proboszcze rządowi i starokatolicy — zwracając strwożony wzrok na księcia Bismarcka. Na zebraniu w Heidelbergu porównał prof. Michaelis z Brunsbergi księcia kanclerza aż z Periklesem — ale mimo to trwoga go nie opuściła kiedy w mowie swéj przyszedł do pytania: co będzie z nami, gdy rząd niemiecki pogodzi się z Papieżem? Postanowiono tedy wysłać do parlamentu petycyą, żądającą prawnéj obrony dla starokatolików niemieckich. Na dniu 15 b. m. ma się odbyć we Fryburgu badeńskim ogólne zebranie starokatolików, na którém petycya ułożona i wysłana zostanie. Słychać że na rzecz starokatolików mają być wyznaczone pewne sumy z funduszu inwalidów — i że pewni proboszczowie rządowi zamierzają ulokować się w niektórych redakcyach pism liberalnych lub pseudo-konserwatywnych.

* **Konkurs.** W dniu wczorajszym ogłosił konkurs właściciel parowego młyna w Poznaniu, przy ulicy młyńskiéj, p. A. Kratochwill. Według dochodzących nas wiadomości, wynoszą pasywa 1,150,000 marek — aktywa dotąd obliczyć się nie dadzą. Poznań jest znacznie w téj sumie zaangażowany — jeden z większych przemysłowców poznańskich, Niemiec, podobno na sumę 225,000 m. Podobno i polskie instytucye są niestety w sprawie téj interesowane. Spodziewać się atoli można, że straty, jakie kredytorzy poniosą, będą nieznaczne, gdyż interes pana Kratochwilla, obywatela powszechnie szanowanego, był dobrze i uczciwie prowadzony, a straty powstały jedynie ze złego obrotu stósunków handlowych, z odstawy mąki, z porosłego zboża itp.

Wiadomość ta oddziałała bardzo deprymująco na miasto całe. Papiery tutejszego „Provinzial-Actien-Bank“ na W. Ks. Poznańskie spadły od razu o 5 proc. — a targ zbożowy wielce jest zaniepokojony, gdyż p. Kratochwill, mający stósunki handlowe z całą Europą, a głównie z południowemi Niemcami, mel dziennie 40 węcpli pszenicy i 15 węcpli innego zboża.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 728 marek 80 fen. Dziś nadesłali: Z parafii Gnińskiéj 5,52 m., z parafii Granowskiéj 16,50 m., z parafii Grodziskiéj 11 m., z parafii Kamienieckiéj 22,50 m., z parafii Kembłowskiéj 6,50 m., z parafii Kopanickiéj 2,95 m., z parafii Prochskiéj 3 mrk., z parafii Siedleckiéj 10 m., z parafii Wielichowskiéj 4,81 m., z parafii Wolsztyńskiéj 10 m. Razem 821 marek 58 fen.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 92 marek 82 fen. Dziś nadesłał ks. N. 1,55 m. Razem 94 marek 37 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!“

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 1517 marek 92 fen. Dziś nadesłali: Z parafii Bytyńskiéj 11 m., z parafii Szemborowskiéj 22,67 m., z parafii Targ. Górskiéj 1,35 m. Razem 1552 marek 94 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

* **Odnowienie** losów do czwartéj klasy loteryi pruskiéj winno nastąpić najpóźniéj do dnia 16 bm. godziny 6 wieczorem.

* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie pani Bebarskiéj, nauczycielki języków nowożytnych i muzyki, — i polecamy ją rodzicom pragnącym dzieci swoje kształcić w tych przedmiotach. Pani Bebarska będąc nauczycielką w pierwszych domach naszéj dzielnicy, dała dowody niepospolitéj zdatności nauczycielskiéj i z zamiłowaniem poświęca się kształceniu młodzieży. Warunki bardzo umiarkowane.

* **Jako następców** na posadę dyrektora nowéj landszafty W. Ks. Poznańskiego, opróżnioną po pensyonowaniu prezydenta rejencyi Willenbüchera, wymieniają prezydenta rejencyi Wegnera, prezesa policyi Staudego i pozasłużbowego landrata Willamowitza. Największe widoki ma mieć prezes policyi poznańskiéj.

* **W mieście naszém** zaprowadzone być mają telefony celem ułatwienia komunikacyi z pocztą, dworcem kolejowym, główniejszemi domami handlowemi itd. Jak ważną jest ta instytucya i jakie może oddać usługi — dowodzi fakt następujący: W Nord-Adams (Massachusetts) zawezwano lekarza do odległego o 2 mile miasteczka, gdzie dziecko jednego z obywateli niebezpiecznie zachorowało. Lekarz, nie mogąc znaleźć koni, kazał dziecko przynieść do biura telefonicznego i z kaszlu dziecka przekonawszy się, że choruje na krup, zapisał na drodze telefonicznéj receptę i za kilka godzin otrzymał wiadomość, że dziecku lepiéj. Si non è vero....

* **Roki sądów przysięgłych.** We wtorek skazany został parobek Emil Brauer za pobicie w dniu 25 września r. z. robotnika Hanczka, w skutek czego tenże dnia 10 października umarł, na trzy lata więzienia, a wspólnika jego, Michała Runowskiego ze Stobnicy, na sześć miesięcy więzienia. Nadto skazani zostali robotnik Wojciech Hologa i stróż Marcin Garniec na 4 miesiące więzienia za to, iż pierwszy z nich poszedł za wynagrodzeniem 60 marek odsiedzieć w więzieniu dwumiesięczną karę na Garnca; nałożone 3 i pół miesiąca więzienia podczas śledztwa, zostały im w powyższą karą wliczone.

* **Z sali sądu przysięgłych.** (Krzywoprzysięstwo.) Przed tutejszym sądem przysięgłych stawał dnia 11 b. m. żyd Jakób Bleiweiss z Śremu, obwiniony o krzywoprzysięstwo; wyszedł jednak cało. Bleiweiss, podobnie jak 99 procent żydów, nie ma w ręku żadnego rzemiosła, żyje sobie z robienia interesów pieniężnych i ma podrzędny tytuł „Handelsmann“, co znaczy przedsiębiorca w najobszerniejszém znaczeniu tego wyrazu, ale nie kupiec. Bleiweiss budował w roku 1875 dom w Śremie, do czego użył pomocy budowniczego p. Bronisława Neymana z Śremu. Ugodzili się na 2400 tal. płatnych ratami w miarę wznoszenia się budowy. Po założeniu fundamentów była płatną pierwsza rata 500 tal., ale Bleiweiss nie zapłacił téj raty, a nalegany przez p. Neymanna, wystawił weksle, żyrowane w części przez powinowaconego z nim kupca Kunze. Weksle te, a mianowicie dwa, dyskontował p. Neumann w Banku Ludowym w Śremie. Ponieważ Bleiweiss gotówki i późniejszych rat nie płacił regularnie, przeto wywiązała się operacya wekslowa, prolongacye itp. manipulacye. W końcu przyszło między p. Neymanem a Bleiweisem do procesu cywilnego: w procesie tym przysiągł żyd Bleiweiss, a jak p. Neymann sądził, złożył fałszywą przysięgę, oddał przeto sprawę tę prokuratoryi, załączając zarazem swoje książki dochodu i rozchodu. Śledztwo wypadło na niekorzyść Bleiweissa, którego uwięziono i zeszłéj środy stawiono przed tutejszy sąd przysięgłych.

Budowniczy Neymann sparaliżowany i schorzały, wniesiony na salą, nie mógł po tak długim czasie dawać sądowi dostatecznych szczegółów, odwołał się przeto na swoje książki, ale te spaliły się przy pożarze poznańskiego sądu ziemiańskiego w grudniu r. z. Chodziło także głównie o to, kto płacił weksle dyskontowane w Banku Ludowym w Śremie, czy Bleiweiss, który był prawdopodobnie akceptantem, czy też p. Neymann, który, jak się zdaje, był wystawicielem, lub wreszcie czy też zapłacił je Kunz, który był pewno żyrantem. Weksle te wykupione z Banku Ludowego także znikły, prawdopodobnie w ręku wykupującego je. Na to ważne pytanie, „kto te weksle realizował?“ nie mogli dać sądowi odpowiedzi, ani ówczesny kasyer a dzisiejszy dyrektor Banku, ani dzisiejszy kasyer jego. Po wyczerpujących rozprawach uwolnił sąd podsądnego od winy i kary. — Audytoryum było napełnione taką ciżbą żydów, że woźny przestrzegający przy drzwiach porządku, już więcéj na nikogo nie mógł wpuścić. Po ogłoszeniu wyroku powstał zgiełk uciechy, który atoli ktoś z audytoryum uspokoił, każąc żydom przyjść na termin dwóch obrzynaczy poznańskich, będących już w ręku prokuratoryi.

Przy téj sposobności zwracamy się do szanownego patronatu Spółek zarobkowych z prośbą, aby Spółkom polecił zapisywanie najdrobniejszych szczegółów dotyczących manipulacyi finansowych. Kto płaci weksel? Jestto nie obojętną sprawą w praktyce; na to pytanie powinny zarządy dać każdego czasu odpowiedź sądom, które tego często żądają, jak to widzieliśmy w sprawie z Bleiweissem, a co bardzo często zachodzi w tutejszéj Kasie Pożyczkowéj Przemysłowców miasta Poznania. Zarząd téj kasy często musi dawać tego rodzaju objaśnienia, i udziela ich téż, bo n. p. tego rodzaju uwagę „kto płaci“, ma także zapisaną.

W czwartek toczyły się dwie sprawy; pierwsza przeciw Edwardowi Baumertowi, dozórcy szosowemu z Ziomka pod Śremem, który za fałszowanie dokumentu został 7-miesięcznem więzieniem ukarany. Baumert, który miał dozór nad robotnikami na szosie z Śremu do Dolska, przeniewierzył 11 mrk., sfałszowawszy wykaz pracy wykonanéj w marcu 1881 r. Przyznał się do winy, uniewiniając się tém, że wracając z temi pieniędzmi, wszedł w towarzystwo, gdzie pieniądze te stracił. Zwrócił on je potém robotnikom, ale to go nie obmywało całkiem od winy.

Druga sprawa toczyła się w czwartek przeciw Wilhelmowi Rieck, woźnemu magistratu, obwinionemu o przeniewierzenie sumy przeszło 5000 marek. Sprawa ta bliżéj nas obchodzi i rzuca jaskrawe światło na kontrolę w tutejszéj kasowości magistrackiéj, przeto obszerniéj się o niéj rozpiszemy w jutrzejszym numerze. Riecka skazał sąd na 3 lata i 3 miesiące więzienia.

* **Według** rozporządzenia odnośnych rejencyi ustaje polowanie na zające w obwodzie poznańskim z dniem 18go stycznia, a w obwodzie bydgoskim z dniem 20 stycznia.

* **W miesiącu listopadzie** płacono w W. Ks. Poznańskiém następujące ceny przeciętne: za 100 klgr. pszenicy 223 sbr., żyta 180 sbr., jęczmienia 153 sbr., owsa 146 sbr., grochu 193 sbr., fasoli 278 sbr., soczewicy 513 sbr., kartofli 34 sbr., słomy 64 sbr., siana 65 sbr. — za 1 klgr. wołowiny 96 fen., wieprzowiny 123 fen., cielęciny 91 fen., skopowiny 94 fen.; słoniny 192 fen., masła 231 fen. — za kopę jaj 358 fen. — za 1 klgr. mąki pszennéj 40 fen., rżanéj 31 fen. — ryżu 62 fen. — smolcu wieprzowego 187 fen.

* **Egzamina** na nauczycielki i przełożone pensyi, odbędą się w r. 1882 w Poznaniu na nauczycielki 27 marca i 11 września, na przełożone pensyi 31 marca i 15 września. — W Bydgoszczy na nauczycielki 15 marca i 20 marca, 19 września i 17 października, na przełożone pensyi 18 marca i 20 października.

* **W Gostyniu** urządza Towarzystwo przemysłowe w niedzielę dnia 15 bm. na sali p. M. Jankiewicza teatr amatorski na cel dobroczynny. Granę będą: „Wizerunek kochanki,“ komedya w trzech aktach przez Davisona, i „Szkoda wąsów,“ kontuszowa jednoaktowa operetka przez Dmuszewskiego. Po teatrze zabawa z tańcami.

* **We Wschowie i okolicy** panuje pomiędzy dziećmi dyfteritis.

* **W Nicponiem** pod Fordonem odkryto w ogrodzie gospodarza Maaga około 100 urn po większéj części w dobrym stanie.

* **W powiecie** mogilnickim, w dniu 9 grudnia r. z. podczas spisu znajdowało się 7402 konie i 18,707 sztuk bydła rogatego.

* **Stany powiatu mogilnickiego** zwołane zostały na sejmik do Mogilna w lokalu Betkhego na dzień 16 lutego o godzinie 10 z rana.

* **Sprzedaż dóbr** Zołędowskich, wyznaczona na dzień 13 i 14 b. m. w Bydgoszczy, odłożoną została na dzień 10 marca godzinę 9 w Bydgoszczy.

* **W Pile** skazano rzeźnika Karóla Fietznera z Trzcianki za krzywoprzysięstwo na rok i 3 miesiące więzienia. F. przysiągł, że szewc Schultz zranił go w ucho siekierą. Uwolniono natomiast od téj winy karczmarza Emila Brieske z Kamionki i piekarza Władysława Koterskiego z Nakła. Pomocniczego urzędnika pocztowego Stefana Pozorskiego z Wysoki za przywłaszczenie sobie listu z 850 m. i przekazu pocztowego na 45,38 m., skazano na 2 lata i 3 miesiące więzienia.

* **Z klasztoru ołobockiego** zakupiono 40,000 cegieł do budowy kościoła w Chełmcach pod Kaliszem. Przynajmniéj część materyału z téj starożytnéj budowy zostanie odpowiednio użyta.

* **W Rawiczu** wybudowany zostanie nowy gmach pocztowy. W tym celu nabył fiskus nieruchomość Rosego na przedmieściu berlińskiém za 36,000 m. O ile potrzeba była większego lokalu, o tyle spada wartość tego zarządzenia mieszkańców miasta, ponieważ pocztę przeniosą ze środka na przedmieście.

* **Profesor** dr. Łazarewicz, nauczyciel gimnazyum chełmińskiego, obchodzić będzie w dniu 15 b. m. w gronie profesorów i uczniów tamtejszego gimnazyum jubileusz swego 25letniego urzędowania.

* **Berlińskie muzeum** nabyło bardzo stary rękopis pergaminowy, obejmujący fragmenta tragedyi Euripidesa p. t. Hipolit. Charakter pisma jest nadzwyczaj ciekawy i zajmujący. Czy to tylko czasem nie nowy fabrykat jakiego „Kyriosa Aleksandra?“

* **Mordercę Schifla,** który w Bochum zabił kobietę, stracono dnia 11 w Essen. Wieczorem poprzednio zażądał Schiff butelkę wina, cygar, szynki i śledzi — zjadł i wypił wszystko z największym spokojem.

* **W Zduńskiej Woli,** w Kaliskiém, jak donosi Kaliszanin, spłonął dom zajezdny. Pożar wyniknął w nocy podczas snu kilkunastu osób, wskutek czego dwóch kolonistów z okolicy, Antoni Szymański i Izydor Pyszliński, nie zdążywszy wyratować się, zginęli w płomieniach. Straty wynikłe z tego pożaru, wynoszą kilka tysięcy rubli.

* **W Kerczu** w tych dniach, jak pisze Kijewlanin, zdarzył się oryginalny wypadek. Członek dumy miejscowéj p. R. odgryzł swojemu koledze nos. Było to w restauracyi — rozpoczął się spór, nareszcie p. R., uniósłszy się, chciał uderzyć swego przeciwnika, a gdy siedzący obok niego powstrzymali mu ręce, zdołał twarzą zbliżyć się do swéj ofiary i odgryzł mu nos. P. R., lękając się odpowiedzialności a widząc, że sprawa źle stoi, chce rzecz polubownie załatwić i ofiarować poszkodowanemu rs. 3000, ten jednakże dotąd jeszcze wzbrania się przyjąć wynagrodzenia.

* **W Carycynie,** w niżgorodzkiéj gubernii, o mało nie udało się aresztantom zbiedz z miejscowego więzienia za pomocą podkopu. Sądząc po rozmiarach podkopu, urządzać go już musiano od dawna i pokazało się, że wychodzi on z kuchni i ciągnie się po za obręb gmachu jeszcze o trzy sążnie, tak że jeszcze dzień jeden, a przedsięwzięcie więźniów byłoby się powiodło. Plan podkopu był bardzo sprytnie zrobiony, ale jeden z uczestników zamierzonéj ucieczki doniósł o tém nadzorcy więzienia i przeszkodzono w sam czas wykonaniu zamierzonego dzieła.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 14 stycznia, św. Hilarego i św. Feliksa m. Wschód słońca o godzinie 8 minut 7. Zachód o godzinie 4 minut 12.

— Zawsze w takim, aby nie spaść niżéj.

— Jakie zasługi pobieraliście tutaj?

— Co do tego, to nie wielkie rzeczy. I tak: sou od franka, franka od stu, gwiazdkę, małe podarki od kupców i dostawców; przytém światło, oliwę, wino, chleb, korzenie, naturalnie kawę i cukier.

— Ależ to, rzekł stręczyciel, doskonałe miejsce. Ja mam miejsce u młodego małżeństwa. Młodzi ludzie, dopiero co się pobrali, miesiąc miodowy.

— Toby mogło być dobre, trzeba zobaczyć. Musi pan wiedzieć, że ani ja, ani Franciszka nie przyjmiemy takiego miejsca, gdzie pani sama na targ chodzi. Nie jesteśmy wymagającymi, chcemy uczciwie na nasz chleb pracować.

Resztę rozmowy prowadzono na schodach.

A zatém jedyny gość, który od czasu choroby zapukał do drzwi jego, nie do niego przyszedł. Był to sobie zwyczajny stręczyciel, który przyszedł porozumieć się ze służbą i na pewno dowiedzieć się, kiedy on umrze. Wszyscy więc byli przekonani, że on umrze; ach! i umrze tak opuszczony!

Pan Berteil już cztery dni leżał i codzień czuł się słabszym, cierpienia się powiększały.

Nazajutrz około dziewiątéj, podług zwyczaju przyszedł doktor, zbadał stan chorego, zapisał nowe lekarstwo i już miał odchodzić, gdy służący zbliżył się do niego.

— Chciałbym, rzekł przybierając wszelkie formy uniżoności i szacunku, zapytać pana doktora... bo nie chcemy brać na siebie odpowiedzialności, ani nic zrobić bez jego pozwolenia.....

Doktor zrobił ruch obojętny, co miało znaczyć:

— Mów mój przyjacielu.

Służący mówił daléj:

— Jest nas tylko dwoje, kucharka i ja, służymy dniem i nocą naszemu panu.....

P. Berteil zatrząsł się cały z oburzenia.

— Sił nam już braknie, ustawamy od zmęczenia. i jeżeli pan doktor pozwoli, zawezwiemy kobietę do pilnowania chorych. Pan jest bardzo wymagający, skutek to choroby, i mimo starań i troskliwości nie możemy go zadowolnić.

P. Berteil po drugi raz się zatrząsł.

Otóż cztery noce, jak oka nie zamknęliśmy, chwili spoczynku nie mamy, jeżeli pan doktor pozwoli, to można zaraz przywołać kobietę.

— Nie widzę w tém nic złego, odpowiedział doktor. (Zresztą nic mu to nie szkodziło). Przywołajcie, kogo chcecie. Zdaje mi się, że nasz chory jest trochę opuszczony. Czy nie ma krewnych, przyjaciół, znajomych? Nie widziałem jeszcze żywéj duszy u niego.

— Ach! nasz pan byłby bardzo pożałowania godny, gdyby nie miał tak wiernych sług, jak my. Szczęście dla niego, że nas ma, my pojmujemy nasz obowiązek.

— Jak to, więc on nie ma nikogo, zupełnie nikogo?

— Nas ma, panie doktorze, nas.

— Pięknie to z waszéj strony, mój przyjacielu. Możecie zaraz przywołać kobietę.

Doktor poszedł na śniadanie, a schodząc ze schodów, mówił:

— Otóż to wierni i przywiązani słudzy. Są jeszcze zacne dusze między nimi.

Po małéj chwili służący zszedł na dół i poszedł prosto do owocarki, a potém do kupca korzennego dowiedzieć się o jakiéj kobiecie do pilnowania chorych, pragnął bowiem wraz z kucharką odzyskać jak najprędzéj wolność.

Owocarki i kupcy korzenni najczęściéj umieszczają te brzydkie, stare baby, które nazwano garde-malades. Ta klasa kobiet, od któréj przez szczególny fatalizm losu, zależą w ostatnich swoich chwilach, wszyscy osamotnieni i opuszczeni, składa się z samych mętów społeczeństwa.

Najczęściéj chwytają się tego rzemiosła zagorzałe karciarki, aktorki na odstawce, kupcowe zbankrutowane, kucharki na łaskawym chlebie.

Hyena odgrzebuje trupy i pożera je, garde-malade grzebie umarłych i żyje ze śmierci. Cierpienia, konania, to jéj dochody, epidemia to jéj tryumf.

Przyzwyczajona do jęków, które cierpienia wywołują, do chrapania konających, staje się nieczułą i zimną na cierpienia drugich. Z ostatnich chwil chorego korzysta, by porwać, co się tylko da z przedmiotów pod ręką leżących. Rzeczy zbytkowe, klejnoty, pamiątki kosztowne i drogie, wszystko zabiera zwinnie i kryje ze zręcznością złodzieja. Umie zawsze korzystać z zamięszania anormalnego, które śmierć wywołuje w domu, zabiera swobodnie, ze spokojném sumieniem, pewna, że to wszystko niepotrzebne.

Najczęściéj służba jest z nią w porozumieniu. Ciągną losy, dzielą się, zamieniają, sprzedają, a w czasie téj bezwstydnéj frymarki umierający kończy, bo rzadko czeka kto na jego ostatnie tchnienie.

Tę podłą klikę składają ludzie obci, a czy spadkobiercy tak samo często nie postępują? niestety! nawet gorzéj!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Długość dnia 8 godzin 5 minut.

Wypadki historyczne. 1329 Sejm prawodawczy w Chęcinach. — 1576 Sejm w Jędrzejowie po ucieczce Henryka Walezyusza. — 1807 Utworzenie Rządu tymczasowego w Warszawie.

Wieleń, 11 stycznia. Przed 4 tygodniami donosiłem, że ze względu na święta czysto katolickie w mieście naszém wypatruje tak samo, jak w okolicach zupełnie protestanckich na Pomorzu lub w Brandenburgii. Żaliłem się, mówię, przed miesiącem na to, że nie zważano na święto Niepokal. Pocz. NMP. i że odprawiono w tym dniu jarmark na bydło. Na niesprawiedliwość i bezwzględność ową użalił się tutejszy dozór kościelny w połączeniu z mieszczanami katol. w petycyi arcydoskonale umotywowanéj u prezesa rejencyi bydgoskiéj. Kto tę petycyą czytał, która mniéj więcéj przed 3 tygodniami odesłaną została, ten powiedzieć sobie mógł śmiało, że niewątpliwie ulga niezwłoczna nastąpi. Lecz zdaje się, że nader żółwim idzie ona krokiem, bo oto znowu mamy przyczynę żalić się o nieszanowanie naszych świąt W zeszły piątek, w którym to dniu odbywa się największy targ tygodniowy, przypadło przecież święto ŚŚ. Trzech Króli. Mimo to przecież sprzedawano, hałasowano, targowano publicznie na głównéj ulicy, przy któréj wznosi się przepyszny nasz kościółek, na którego szczycie uderzają w oczy każdemu (tylko nie prześwietnemu magistratowi) owe słowa: In Majorem Dei Gloriam. Nikt nie zważa na to, że w tym domu Bożym odprawia się nabożeństwo. W kościelele woła ksiądz z ambony do ludu pobożnego, głosząc słowo Boże, a obok niego w otwartych sklepach niemieckich i żydowskich lud targowy rozochocony gorzałką i piwem, wykrzykuje trzaskając sobie to kieliszkami, to szklankami. Tego magistrat nie widzi. Lecz kiedy w ubiegłéj jesieni był niedalekim 1szy październik, dzień przeprowadzki w mieście naszém, czemprędzéj magistrat ogłosił, że termina dla przeprowadzki przypadają tą razą na 29 i 30 września. A czemu? bo oto na 1 października przypadało jakieś święto żydowskie.!

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Der Ursprung der „Nachfolge Christi“**, historisch-kritischer Beitrag zur Frage nach dem Verfasser des berühmten Büchleins: pod tym tytułem zamieszcza najnowsza Germania w feletonie rozprawę ks. Felicyana lic. Michalskiego z Poznania.

---

* **Tygodnik powszechny,** pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury nauce, sztuce i polityce poświęcone Nr.' 2 zawiera: Pułkownikówna, historya prawdziwa z czasów saskich przez J. I. Kraszewskiego. — Szczęście i niedola, (wiersz) przez, Stanisława Grudzińskiego. — Pogadanka przez Kaźmierza Grzymałę. — Z gór i dolin. Kilka wspomnień przez Juliusza Chodorowicza. — Złote pasemko. Nowella ze wspomnień życia obozowego, przez Kaźmirza Burzyńskiego. — Wybrzeża morza Śródziemnego. II. — Obja-śnienia rycin. — Z Prowincyi, — Złote listki. — Kronika Polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia, -- Podróże i etnografia.) — Zadanie szachowe Nr. 148. — Zadanie konikowe Nr. 95. — Bibliografia. — Ryciny: Ring-teatr przed pożarem. — Po polowaniu Rysował A. Kowalski. — Janusz starszy książę Mazowiecki nadający prawa i przywileje miastu Warszawie. — Łódka welocypedowa. — Dodatek: Co miłość może!... (Love's Warfare). Powieść w 1tomie przez autorkę „Odkupionéj przez miłość“. Tłómaczona z angielskiego przez Jaskółkę (ark. 7). — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 stycznia.

BAZAR. Panie hr. Mycielska z córkami z Ponieca, Gółkowska z Prus Zachodnich i hr. Mielżyńska z Chobienic, hr. Kwilecki z Oporowa, Turno z Słopanowa, Brzeski z żoną z Jabłkowa, Rozycki z Prus Zachodnich.

Submisyą na wykonanie druków dla intendantury 9 i 10 dywizyi na czas aż do koń a r. 1883 ogłasza król. intendantura V korpusu armii. Termin 17 b. m. o godzinie 11 w registratury intend-ntury, gdzie warunki przejrzeć można.

W Bruczkowie pod Borkiem ma być wybudowana nowa szkoła, obora, studnia i ogrodzenie. Termin 25 b. m. o godzinie 11 w lokalu komisarza obwodowego w Borku, u którego przejrzeć można warunki itd.

W sobotę dnia 14 o godzinie 10½ sprzeda król. urząd prowiantowy w Bydgoszczy osypkę i odpadki siana oraz słomy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 13 stycznia 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedzenia 46,30 marek, styczeń 46,20,—46,40, luty 46,30, marzec 46,90, kwiecień-maj 47,80, czerwiec —,—, w miejscu bez beczki 45,20.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 13 stycznia 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled	
Pszenica	100 kilogr.	22	30	21	40	20	40
Żyto	- -	17	20	17	—	16	80
Jęczmień	- -	15	30	14	70	14	20
Owies	- -	15	20	14	70	14	—
Groch wrzący	- -	18	—	17	80	17	50
Groch na parzę	- -	16	—	15	50	15	—
Kartofle	- -	3	60	3	40	3	20
Wyka	- -	15	—	14	70	14	—
Łubin żółty	- -	14	20	13	80	13	20
Łubin niebieski	- -	13	20	12	80	12	50
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 13 stycznia 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100.50. 5% powiatowe obligacye 104,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 82,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 60,—. Poznański bank prowincyonalny 120,—. 4% pożyczka państw. 100.80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3½% oblig. długu państw. 98,70. Marchijsko-pozn. 35,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 114,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 102,50, Austr. noty bankowe 171,20, Polskie likw. listy 56,50, Rosyjskie bankowe noty 210,80 marek.

Bydgoszcz 12 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica potw., jasno-ciemna 200 - 212 płc., ciemniejsza i szklista 215—222 poślednia —,— płac.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 166—169 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—160 płac, wielki i drobny 145—150 płc.

Owies w miejscu 145—155 pł.

Groch wrzący 170 - 190, na paszę 150—155

Okowita za 100 litr. a 100% 43,50—44 pł.

Wrocław 12 stycznia 1882.

Koniczyna do siewu czerwona spok. stara poślednia 20—25, średnia 26—30, piękna 31—36, najpiękniejsza 37—40 m., nowa poślednia 35—38, średnia 39—44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50—54, biała niezm., poślednia 30—36 średnia 38—48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—75 m.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj. wypow. —,— centn. Cena wypowiedziana —,— żąd. i płac., styczeń 169,— żąd., kwiecień-maj 168,— żąd., — płc., maj-czerwiec 167,— żąd., czerwiec-lipiec 167 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent.. na styczeń 217 żąd.

Owies. Wypow. —,— cent., na styczeń 140,— żąd., na kwiecień-maj 143 żąd., —,— płc., maj-czerwiec 145,— żąd., czerwiec-lipiec 146 żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., styczeń 270 żąd., 268 pł.

Oléj rzepiowy bez in., wypow. — cent. w miejscu 58,— żąd., —,— płac., styczeń 56,50 żąd., —,— pł., styczeń-luty 56,— żąd., —,— pł., kwiecień-maj 56,50 żąd., — pł., maj-czerwiec 56,50 żąd.

Okowita staléj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,—, styczeń 46,20—30 płc., styczeń-luty 46,30 pł., luty-marzec 47,— żąd., marzec-kwiecień —. kwiecień-maj 46,60—80 płacono, maj-czerwiec 48,70 płacono, czerwiec-lipiec 49,50 żąd., lipiec-sierpień 50,— płc.

Cena wypowiedziana na 13 stycznia: żyto 169,— mrk., pszenica 217,— m., owies 140,— mrk., rzep 270 mrk., oléj rzepiowy 56,50, okowita 46,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 12 stycznia 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	22	40	22	20	21	90	21	40	20	70	19	50
„ żółta	22	—	21	80	21	50	21	20	20	50	19	40
Żyto	17	40	17	10	16	90	16	60	16	40	16	10
Jęczmień	16	20	15	30	14	70	14	30	13	70	13	10
Owies	14	90	14	50	14	10	13	70	13	20	12	90
Groch	18	50	18	—	17	50	16	50	16	—	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	26	30	25	30	23	50
Rzepik zimowy		24	80	23	80	22	20
Rzepik latowy		23	80	22	80	21	40
Siemię lniane śląsk		25	—	24	—	21	—
dto galic		23	—	22	—	19	50
Siemię konopiane		19	50	18	50	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 40—42—48—53 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—55—62—70 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,70—7,90 m obce 7,30—7,60 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m, obce 8,30—9,00 mrk.

Łubin bar. stale, za 100 kil. żółty 12,20—12,80 -14.50 m. nieb. 11,80—12,40 13,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 30—31—33

Berlin, 12 stycznia sprawozdanie urzędowe. Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—237 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 218,75; na styczeń-luty płacono —,— na kwiecień-maj płacono 224,5—224; na maj-czerwiec płacono 226—226,5, na czerwiec-lipiec płacono —,—, na lipiec-sierpień płacono 220,5—220. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,— marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 171—181 według jakości; na m. bież. pł. 174,75—175,25—174,75; na styczeń-luty 173.25—173—173,5; na kwiecień-maj płac. 168,5—168—168,25; na maj-czerwiec płacono 166,5—; na czerwiec-lipiec płacono 165,5—165,25. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—152 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz. —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 145—173 według jakości, na miesiąc bież. płac. —, żąd. —,—; na kwiecień-maj płac. 145—74.75, żąd. —,—; na maj-czerwiec płacono 145,5; na czerwiec-lipiec nom. 146,5. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 57,2; na styczeń-luty płacono 57,2; na luty-marzec płac. —,—; na kwiecień-maj płac. 57,9—57,8; na maj-czerwiec płacono 57,7. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzenia —,— mrk. Cena przecięciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów pct. w miejscu bez beczki 46,6 płacono. w miejscu z beczką pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 48—47,9—48; na styczeń-luty płc. 48—47,9—48, na luty-marzec płc. 48.2; na marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień-maj płc. 49,7—49,5 do 49,6; na maj-czerwiec płacono 49,9—49,7—49,8; na czerwiec-lipiec pł. 50,8—50,7—50,8; na lipiec-sier. pł. 51,9—51,7—51,8; na sierpień-wrzesień pł. 52.5—52.3. Wypow. 90,000 litr. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 12 stycznia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 209—222, wilgotna —,— mrk., biała 210—224 mrk., na kwiecień-maj płc. 226,5—226 mrk., na maj-czerwiec płacono 226.5—226 mrk.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 166 do 172 mrk., poślednie — m., na styczeń pł. 170,5, żąd. —,— mrk., na styczeń-luty płacono —,— mrk., żądano —,— mrk, na kwiecień-maj pł. 167,5—166—165,5 m., na maj-czerwiec pł. 165,5—164,5—165 m., na czerw.-lipiec pł. 163,5—162.5—163 m.

Owies niezm., za 1000 kilogram w miejscu pomorski 140—149 marek, rosyj. —,— mrk., szwecki —,— m.

Jęczmień niezm., za 1000 kil. w miejscu do browaru 152—158 mrk., piękny —,— mrk., średni — mrk., na paszę 128—138 m.

Oléj rzepakowy niezm., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 57,5 marek, na na styczeń żąd. 55,5 mrk, na styczeń-luty żądano 55,5 mrk., na kwiecień-maj żąd. 57,0, płac. —,— mrk.

Okowita spok., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 46,5 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na styczeń płacono 46,8 mrk., na styczeń luty płacono —,— m., na kwiecień-maj płac. i żąd. 49,0—48,8 mrk., na maj-czerwiec płac. i żąd. 49,5 mrk., na czerwiec-lipiec płac. i żądano 50,5—50,4 mrk.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin. 13 stycznia 1882. Kursa końcowe. 12 stycznia

		Kapitały.	
Pszenica spok.			
kwiecień-maj	223,50	Galic. akc. k.	131,50
czerwiec-lipiec	224,—	Pr. consol. 4%	100,90
Żyto potw.		Pozn. listy z.	100,60
styczeń	174,75	Pozn. listy rent	100,40
kwiecień-maj	168,25	Austr. banknoty	171,40
maj-czerwiec	166,25	Austr. renta złota	80,60
Oléj rzep. słabo		Austr. losy 1860	124,50
styczeń	57,20	Włochy	88.40
kwiecień-maj	57,70	Rumuny	102,90
Okowita stale		Ros. banknoty	211,50
w miejscu	47,—	Ros.-ang. pożyczki	87.40
styczeń	48,10	Pol. 5% list. zast.	65,25
kwiec.-maj	49.60	Pol. lik. l. zast.	56,80
maj- czerwiec	49,90	Kredyty	584,—
czerwiec-lipiec	50,90	Kolej państwowa.	550.—
		Lombardy	249,50
Owies		Usposob. słabo.	
kwiecień-maj	144,75		
Wypow.-żyta wsp.	—,—		
Wypow.-okow. kw.	3000,0		

Szczecin, dnia 13 stycznia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo		**Oléj rzep.** b. pok.	
kwiecień-maj	225,50	styczeń-luty	55,50
maj czerwiec	225 50	kwiecień-maj	57,—
Żyto spok.		**Okowita** spok.	
kwiecień-maj	166,—	w miejscu	45,50
maj-czerwiec	164,50	styczeń	46,80
Rzepik		kwiecień-maj	48,80
kwiecień-maj	271,—	czerwiec-lipiec	50,30
		Petroleum	
		w miejscu	8,20

Dziś o godzinie 4 rano umarł po ciężkiéj 7 tygodniowéj chorobie, opatrzony śś. Sakramentami

ks. Józef Lipkowski

admin. przy kościele w Gorze p. Żninem.

Eksportacya zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 3 po południu, a pogrzeb nazajutrz, o czém krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamia

ciężko strapiona rodzina.

Gora d. 12. 1. 1882. (110)

Mam zaszczyt niniejszém zawiadomić, iż otrzymawszy koncesyą na **księgarnią**, nie będę takowéj prowadził pod dotychczasową firmą **F. K. Pobudkiewicza,** ale pod własnem nazwiskiem. Upraszam przeto odtąd wszelkie zamówienia i przesyłki pieniężnę adresować:

K. BARTOSZEWICZ

Kraków, Hotel Drezdeński.

Prenumeratę na **tanie wydawnictwo** (109)

dzieł Juliusza Słowackiego

(**5 marek** za 5 tomów, z przesyłką pojedyńczo każdego tomu **6 mrk. 20 fen.**) przyjmuję jeszcze do **dnia 31 stycznia,** tj. do wyjścia t mu Ilgo. Tom Iszy już wyszedł i jest rozsyłany prenumeratorom. Przesyłający **5 mrk.** otrzymają wszystkie tomy razem po wyjściu.

Kaźmierz Bartoszewicz

Wydawca dzieł Juliusza Bartoszewicza, Juliusza Słowackiego itd., dotychczasowy dzierżawca księgarni F. K. Pobudkiewicza.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (7)

biurka cylindrowe, męzkie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli

W. Szkaradkiewicza

Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórnéj ul.

Nabyłem resztę nakładu i polecam:

Poplińskiego Historya Powszechna

3 spore tomy w 8ce

których cena wynosiła dotąd 12 marek zniżyłem na

sześć marek.

Pragnących to cenne dzieło nabyć upraszam o zlecenia.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Tom I Dzieje starożytne jako też Tom III Dzieje nowoczesne można także osobno nabywać, natomiast Tom II osobno się nie oddaje.

Chorągwie kościelne

z obustronnemi obrazami

bardzo pięknie wykonane farbami olejnemi na mocném płótnie, w rozmaitych wielkościach przedstawiające rozmaitych świętych jako też **figury Chrystusa** w 3 wielkościach od 1 do 2 metrów na krzyże cmentarne i Bożemęki, trwale na blasze żelaznéj malowane i każdemu wpływowi powietrza się opierające, daléj **krucyfikse, krzyże** do powieszania w szkołach wielkości 1 metra ma na **składzie** i poleca

Th. Redner

Zakład malowania przedmiotów kościelnych **w Pelplinie** (Pr. Zach.)

NB. Tanie ceny, obrazy do chorągwi kościelnych przesyłam na żądanie bardzo chętnie do obejrzenia.

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też, drewniane **przerabia i odzłaca stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (17)

Magazyn i pracownia sukien damskich

Poznań, Bismarka ul. 2

wykończa w jak najkrótszym czasie

suknie balowe i wieczorkowe

od 30 marek. (108)

W. Grabowska.

W drukarni **J. Leitgebra** w Poznaniu do nabycia:

Przemówienie

W. hr. Benzelstjerna-Engeströma

w czasie obchodu 26téj rocznicy

Zgonu Adama Mickiewicza

w sali Bazarowéj w Poznaniu

dnia 28 listopada 1881.

w osobnem odbiciu (w 8ce 11 str.)

Cena 50 fen. za egzempl.

ZŁOTA KSIĘGA

SZLACHTY POLSKIEJ

przez

Teodora Zychlińskiego

Rocznik IV

ozdobiony portretem Ignacego Prądzyńskiego, z dodaniem ośmiu tablic genealogicznych: królowy Maryi Leszczyńskiéj, książęcego domu Radziwiłłów i Skórzewskich herbu Drogosław.

Cena 10 marek.

Udzielam lekcyi

języka polskiego, niemieckiego i francuzkiego, oraz muzyki po bardzo przystępnéj cenie (91)

Bebarska

Wiedeńska ulica nr. 5, II piętro w podwórzu.

Przesyłam **franko pocztą** za pobraniem zaliczki, beczułkę ważącą **blizko 10 funt.** z świeżemi (65)

opiekanemi śledziami

del k. marynowanemi po 1 mrk. 50 fen. za beczułkę i bardzo

delikat. śledzie solone

połowu jesiennego 81 r. w beczułkach po najmniéj 55 szt. po 3 mrk.

A. Schroeder,

Croeslin, obwód rejen. Stralsundzki.

Studentów

przyjmuje **na stół i stancyą** po 24 marek miesięcznie, zaręczając za dobry stół i troskliwą opiekę (92)

z Rymarkiewiczów

A. Depczyńska

Bramkowa ulica nr. 13.

Agencya Fontowicza

zawiadamia, że ma do umieszczenia nauczycieli i nauczycielki w różnym stopniu wykształcenia, bony Francuzki i Niemki, rządzców dóbr i t. d.

Szanownéj Publiczności

polecam mój dobrze asortowany skład (14)

wyrobów z złota i srebra

przy skoréj usłudze i cenach najumiarkowańszych. Zarazem wykonuję wszelkie reparacye w zakres mój wchodzące w jaknajkrótszym czasie.

W. Smukowski

złotnik i jubiler. Wrocławska ul. 25.

Cukry i pomadki

swego wyrobu i francuzkie po 2 i 3 marki za funt — w pudełkach na podróż już ułożone poleca cukiernia (82)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek.

Kościoły, wieże, groby familijne w romanskim, gotyckim jako i każdym innym stylu, pałace, gorzelnie, domy mieszkalne najnowsze i najpraktyczniejsze, stodoły angielskie, mosty i wogóle wszelkie projekta i budowle wykonuje trwale, sumiennie i gustownie [43]

Franciszek Müller

budowniczy w Koźminie.

Świadectwa co do wykonanych już przezemnie powyższych budowli na żądanie w każdéj chwili okazać mogę.

Herbatę czarną

(Pecco) (105)

funt po 6 marek, poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Natychmiast może być przyjęty jako (57)

naczelnik biura

dobrze polecony mężczyzna znający dokładnie język polski i niemiecki, obeznany ze sprawami adwokackiemi.

Ostrów

Jahn

radzca sprawiedliwości.

STRZELEC

biegły w swoim zawodzie, żonaty z małą familią, który również pełnił obowiązki kam r ynera w pierwszych domach, obecnie w miejscu ośm lat u p. hr. Górzeńskiego w Tarcach, który się chlubnemi świadectwami okazać może i ma protekcye rozm. wyższych osób, poszukuje innego stósownego miejsca od śgo Jana r. b. Reflektujący i Wysokie Osoby zechcą swe łaskawe zgłoszenia przesyłać pod adr. **P. O. Strzelec, Tarce p. Jarocinem.** (111)

Poszukiwany jest (75)

nauczyciel domowy

zdolny przysposobić dwóch chłopców do kwarty lub tercyi. Bliższych szczegółów zasięgnąć można przy przesłaniu odnośnych świadectw i papierów zgłaszając się pod lit. **M. Ż. Śmigiel** poste restante.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.